

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincety Boleski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnij ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcyja
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie ponoszą
odpowiedzialności.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Fendler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Deuba & Comp.* — W Wroławiu *M. Deuba & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 11 listopada.

Jak już wczoraj wspominaliśmy, postanowiło sobra-
nie na tajnem posiedzeniu w dniu 9 bm. wybrać księcia
Waldemara duńskiego na księcia bułgarskiego nawet
wtedy, gdyby na ten wybór nie miała się zgodzić Ro-
syja. Otóż wybór ten nastąpił wczoraj, a o nim zawi-
domili rejenca i gabinet bułgarski księcia Waldemara,
przebywającego w Cannes, następującą depeszą:

„Do Jego książęcej Wysokości księcia Waldemara
duńskiego.

Podpisani rejenca i członkowie rządu mają honor
zawiadomić Jego ks. Wysokość, że dzisiaj o wpół do 11
godziny zwołane do dawniej stolicy bułgarskiej wielkie
Zgromadzenie narodowe wybrało Go jednomyślnie przez
aklamacyę księciem bułgarskim. Akt wyborczy wręczony
zostanie Jego ks. Wysokości przez osobną deputacyę,
wybraną przez toż zgromadzenie. W przekonaniu, że
Jego ks. Wysokość podejmie się tego szczytnego zadan-
ia poświęcenia drogiego swego życia dla szczęścia i po-
myślności ludu, który tyle dał dowodów żywotności i
tego, że zdolen dalej postępować na drodze cywilizacyi,
że wreszcie wkrótce obejmiesz ster rządu — mamy
honor etc.

Podpisani:
Stambolow, Mutkurow, Radosławow, Naczewicz, Stoilow,
Geszwow, Mikołajew, Iwanow.

W skład deputacyi, która została upoważnioną do
wręczenia księciu Waldemarowi aktu wyborczego, wcho-
dzą Jukow, jako prezydent, a dalej Grekow, Michajłow,
Bajkuszwow, Kesim i Zadey. Prawdopodobnie jutro uda
się ta deputacya do Cannes, a wczoraj jeszcze wysłała
do księcia depezę sformułowaną w tym samym duchu,
jak depeza rejencji.

Kiedy sobranie wczoraj po południu na drugie ze-
brało się posiedzenie, oznajmił marszałek, że Karawelow
podał się do dymisyi. Postanowiono dzisiaj odbyć se-
syę, na której prawdopodobnie wybrany zostanie nowy
członek rejencji.

Wybrany ks. Waldemar, najmłodszy syn króla duń-
skiego, urodził się dnia 23 października 1858 i ożeniony
jest od 25 października 1885 z księżniczką Maryą Or-
leañską, córką księcia Chartres. Król grecki Jerzy jest,
jak wiadomo, bratem księcia Waldemara, a ponieważ
między Grecyą a Bułgaryą jak największy panuje anta-
gonizm mianowicie z powodu Macedonii, przeto obu-
dwóch braci szczytna czekałaby misya zażegnania sporu.
Nazwisko księcia Waldemara jako następcy księcia Alek-
sandra bułgarskiego wymienione zostało pierwszy raz
po koronacyi w Moskwie, na której znajdował się także
ks. Aleksander bułgarski i nieszczerólnie był przyjmowa-
ny przez cara. Przy sposobności znanego zjazdu fa-
milijnego w Kopenhadze w roku 1883, w którym ucze-
stniczył jako gość Gladstone, szeroko o kandydaturze
brata carowej rosyjskiej rozpisywały się dzienniki peters-
burskie. Czy książę Waldemar przyjmie wybór? We-
dług wczorajszych wiadomości zdawałoby się że odmówi.
Dalsza także kwestya, czy ks. Waldemar panslawistom
będzie równie sympatyczny, jak carskiej familii. Najwa-
żniejszym jednakowż pytaniem, co postanowi teraz rząd
rosyjski. W każdym razie nadeszła już chwila, w któ-
rój Rosya oświadczyć będzie zmuszoną, czego chce i do
czego dąży.

Z tajnego posiedzenia sobrania odbytego w dniu 9
bm. a z którego wczorajsy telegram krótki tylko dał
referat, zapisujemy jeszcze, że za wyborem księcia Wal-
demara przemawiał Stambolow głównie z tego powodu,
iż jest pokrewionym z rosyjskim, angielskim i greckim
dworem królewskim. Od przedłużenia dotychczasowego
stanu prowizorycznego, tak między innemi mówił Stam-
bolow, odradzał także jeden z reprezentantów mocarstw

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku
przez
JÓZEFA ROGOSZA.
Tom trzeci.
(Ciąg dalszy. Zobacz numer 257.)

W jurcie zapanowało teraz milczenie. Płomień z pod
kociołka buchający, oblewał krwawym blaskiem siedzące
w koło postacie. Kirgizi mieli fizygnomie zaciekawione;
Ali spoglądał jak tryumfator. Na niego też każdy teraz
oczy zwrócił, krom jednego Pietrasza, który swoje przy-
mknął, by się czem nie zdradzić. Kobiety wpatrując się
w Alego, przebiegały wzrokiem płomienistym gesty zasłony
spoczywające na ich twarzach. Między niemi szczegól-
nie jedna, a była to żona Alego, rzuciła przenikliwe
spojrzenia to na męża, to na Pietrasza i chciwemi usza-
mi każde słowo chwytając.

Gdy długa chwila ubiegła, a nikt nie przemówił,
wtedy Wiszur odważył zebrawszy, z wymuszonym spoko-
jem w te słowa się odezwał:

— Wielki Ali! Bohaterskich czynów waszych nie
mogłiśmy należycie ani ocenić, ani zapamiętać, jeżliby-
ście nie raczyli pokazać nam owę kartę, którą w spo-
sób równie waleczny jak mądry zdobyliście na pobojo-
wisku. Wasz wielki ojciec musiał ją już oglądać, tak
samo wasi synowie, których sława będzie kiedyś roz-
brzmiewała po wszystkich krańcach świata, lecz my, nie-
wolnicy, nędzne robaki i kurz waszego obuwia, nie do-
stąpiliśmy nigdy tego szczęścia. Ulitujcie się więc nad
nami, wielki Ali, i nie żądajcie, byśmy marli z cieka-
wości!

w Carogrodzie, u którego Grekow zasięgnął rady. Ro-
syja prawdopodobnie nie uzna wyboru, mimo to przysta-
pić do niego należy i dać przez wybór księcia Walde-
mara dowód pojednawczego usposobienia rządu i zgro-
madzenia. Jeśliby książę Waldemar, tak zakończył Stam-
bolow, nie przyjął wyboru, w takim razie rząd poda się
do dymisyi i zdecydowany jest to samo uczynić, gdyby
ks. Battenbergski miał być wybrany.

„Agen. Havasa” donosi o nowym kandydacie do tro-
nu bułgarskiego. Jest nim Mikołaj książę Mingrelia.
Przodkowie jego byli w przeszłym wieku udzielniemi
książętami tego kraju, obecnie pobiera ich rodzina pen-
syę od rządu rosyjskiego. Mingrelia, znana w staroży-
tności pod nazwą Kolchidy, leży na południowym stoku
Kaukazu nad morzem Czarnem. Wojsko rosyjskie zaję-
ło Mingrelię w r. 1804; dziś stanowi ona część gubernii
kutańskiej.

Kilka słów jeszcze o wrażeniu, jakie mowa cesarza
austriackiego wywarła na rozmaite dzienniki. Najwię-
ciej wojennym jest dziennik „Nowosti”, pisze bowiem:
„Ponieważ Austrya nas wyzwyla, dla tego, nie możemy
zlekkać do czasu, kiedy też Austrya zajmie co najko-
rzystniejsze punkta na półwyspie bałkańskim. Teraz
okupacya Bułgarii jest dwukrotnie konieczną — dla
obrony żywotnych interesów rosyjskich i dla ochronienia
się przed groźniejszym nieprzyjacielem. Pospiech jest
konieczny.”

Dzienniki angielskie piszą, iż pojmują i dzielają
poniekąd powody, dla czego mowa cesarza austriackiego
do delegacyi jest tak ostrożną. „Standard” tłumaczy
sobie to ostrożne zachowanie się tem przekonaniem, któ-
rem kierują się w Wiedniu, mianowicie, iż carowi, który
daje się zastępować w Bułgarii człowiekowi o dzikich
popełkach, nie uda się wcale rozbroić nienawiści Bułga-
rów i pokierować ich przeciw Austrii. „Times” pisze,
iż Europa od czasu upadku Napoleona nie była dotąd
ani razu w podobnem położeniu, jak teraz, ani nie miała
objawów takiej zachwalej zarozumiałości. Jednak car
nie ma za sobą żadnych zwycięstw jak pod Austerlicami
i Jeną.

O rzekomek zbliżeniu się Anglii do Austrii nie od-
bieramy dzisiaj ważniejszych wiadomości. Możemy chyba
o tem wspomnieć, że „Köln. Ztg.” przewiduje dalsze
zmiany na wschodzie i to na korzyść Rosyi. Niemcy
nie mogą jej zdaniem temu zapobiedz, gdyż wstrzymuje
je groźna postawa Francyi. Byłoby one może nawet go-
towe poświęcić zupełnie Turcyę, gdyby nie wzgląd na Austryę,
której przyjaźń pragną sobie zachować. Ponieważ jednak
wojny należy bezwarunkowo unikać, przeto ks. Bismarck
powinien dzisiaj, nie sprzeciwiając się zamiarom Rosyi,
modyfikować je w przyjazny sposób o tyle, iżby nie
naruszały interesów na wschodzie.

Nowy ambasador francuzki przy dworze rosyjskim
Laboulaye udaje się w przyszły poniedziałek do Peters-
burga, gdzie stanie w dniu 20 bm. W Berlinie zatrzy-
ma się dwa dni. Rosyjski ambasador baron Mohren-
heim powróci w dniu 25 bm. do Paryża, który był opu-
ścił przed 9 miesiącami.

* *Owe „Sernik”* o których sprzedaży „Po-
sener Zeitung” donosiła, to właściwie Żerniki, który
„Pos. Ztg.” na „Sernik” przechrzcila.
Istnieje tedy majątek ryckierski Żerniki, które
pani hr. Bnińska z Sobierajskich, jak to pisaliśmy, już
przeszło miesiąc temu komisji kolonizacyjnęj sprzedała.
Dała ona pierwszą początek sprzedaży ziemi polskiej na
cele kolonizacyi niemieckiej. Otóż z tym majątkiem gran-
niczy folwark Żerniki do p. Kuglera należący. Ten
to folwark również p. Kugler ofiarował komisji kolo-
nizacyjnęj i ta go nabyła. Tym sposobem p. K. wedle posta-

Przemówienie Wiszura tak się Alemu podobało, że
nie namyślając się, powstał, i udał się za kotarę, z ką-
d wyniósł tarczę starannie w dywan owiniętą. Gdy przed
ogniskiem stanął, zrzucił z niej dywan.

— Oj! — jęknął Wiszur oburząc za oczy się chy-
tając.

— Co ci jest, psie? — starzec ponownie się za-
pytał.

— Nic, nic, boję się tylko bym nie osłępk, bo stra-
szliwy od niej blask bije.

Pietrasz nie wiele przesadził. W pośrodku tarczy
widać było jakieś znaki złote, a poniżej słońce także
złotoczerwone. Prócz tego na jej czterech rogach jaśniały
w kształcie krzyżów drogie kamienie, między którymi
znajdowały się brylanty wielkości orzechów laskowych.

Tarcza była podłużna, a tak wielka, że mogła zasłonić
człowieka od głowy do kolan.

Wiszur odjął powoli ręce od oczu i jak ten co się
boi lub sobie nie dowierza, spojrzął znów na tarczę. Te-
raz źrenice bardzo mu się rozszerzyły, twarz pobladła a
usta zaczęły dygotać.

Choć Ali i jego synowie głośno rozmawiali, on ich
nie słyszał. Co się w jego duszy działo, nie można było
odgadnąć; on sam nie był także w stanie pozbiierać
swoich myśli.

Wyglądał jak człowiek zdumiony lub jak ten, który
się boi, by obraz migocący mu przed wzrokiem nie roz-
plynął się jak senne marzenie i żeby w sercu nie zosta-
wił gorzkiej rozczarowania.

Wpatrywał się zatem w niego długo, uparczywie,
a gdy nareszcie Ali tarczę wyniósł za kotarę, znów twarz
zasłonił i dumiał.

Niedługo potem w jurcie wszyscy spali, Pietrasz zaś,
mimo że na dworze lało jak z cebra, pobiegł do stada
i tu na ziemi usiadłszy, zaczął do siebie w zadumie mó-
wić szybko:

— Chryste Panie! i ty święty Pietrze! ratujcie
mnie, a dobrze, żebym nie zwarjował! Jak mi tarczę po-
kazał myślałem doprawdy, że osłępnę... Wszak to ta
sama! ta sama! Pamiętam doskonale, że ją czyścił na
dzień przed tą bitwą nieszczęsną... W środku Leliwa,

dr. Gerlicha zrobił „dobry interes” a ojczyznę skurczył
o 90 hektarów.

Świetnie się spisał ten rodak p. Kugler!

* *Z Berlina* piszą do „Kölnische Ztg.” co na-
stępuje:

„Pruska administracya wojskowa zrobiła pierwszy
krok do wystąpienia praktycznie przeciw zakusom
polonizacyjnym w prowincyach W. Ks. Poznań-
skiem i Prusach Zachodnich. Przy zaciąganiu obecnie
do pułków rekrutów powrócono na nowo do zasad pra-
ktykowanych przed 50 laty, a mianowicie postanowiono
po polsku mówiących rekrutów umieszczać
zasadniczo tylko w pułkach mających załogi poza
obrębem obu wymienionych prowincyi. Nie należy zapo-
minać o tem, że pominawszy już tę korzystną okoliczność,
iż ci tak zwani Polacy przez trzy lata będą w
czysto niemieckiem otoczeniu, to część tych rekrutów po
wysłużeniu wojskowej służby będzie szukała zatrudnienia
w ośnośnych załogach i w ten sposób z czasem zupełnie
się zgermanizuje. Taki Polak przynajmniej w Altonie
lub Kottbus usunięty tak samo będzie z pod wpływów
panów polskich duchownych jak i Polek. W końcu za-
uważyć jeszcze należy, że korpusy armii mające załogi
bardziej ku zachodowi, nie otrzymują tą razą żadnych
polskich rekrutów dla tego, ponieważ pomieszczono w
nich już rekrutów z Alzacyi i Lotaryngii, gdyż zaciąga-
nie ich do pułków alzacko-lotaryngskich nie byłoby jesz-
cze na czasie. W całej tej procedurze chodzi w pierwszej
linii o usunięcie rekrutów z pod wpływu pewnych ojczy-
stych żywiołów.”

Komentarze tu chyba zbyteczne!

Wybory.

W dniu wczorajszym odbywały się wybory w klasie I
na pięciu radnych miejskich — wybrani zostali sami Niem-
cy a mianowicie pp. Herse, Bach i Schoenlank; pomię-
dzy zaś pp. Huggerem a dr. Hirschbergiem i p. redakto-
rem Fontanem a Wolff przyjdzie do ściślejszych wy-
borów.

Wybory ściślejsze do rady miejskiej tak w
klasie III obwodu II jak w klasie II i I odbędą się w dniu
26 bm.

W nich w klasie III obwodu drugiego przychodzi
nasz kandydat pan Feliks Rakowski do ściśle-
szego wyboru z niemieckim kandydatem panem Weg-
nerem.

W wyborach ściślejszych III i I klasy nie weźmiemy
żadnego udziału, bo odbywać się one będą pomiędzy kan-
dydatami niemieckimi.

W sprawie naszych dzieci szkolnych.

Wszystkie wiadomości, jakie z dziedziny szkolnej w
ostatnim czasie z różnych stron Księstwa odebraliśmy,
dają nam w tem jednym zdaniu streścić, że szkoła za-
przestaje coraz więcej uwzględniać przy niemieckim
wykładzie nauki tego, iż polskie dzieci języka tego z
domu albo wcale nie znają, albo tylko kilka wyrazów
niemieckich rozumieją, i że język polski doznaje tam nawet
jako przedmiot naukowy coraz większego ograniczenia.
Prócz tych środków ujawniają inne jeszcze zamiar poz-
bawienia młodzieży naszej generacyi siedzącej dziś na ła-

pod spodem słońce na znak panowania nad Podolem...
Chryste Panie! przecie dożyłem tej chwili! I niech kto
teraz powie, że głupim Bóg się nie opiekuje... Zginął
mój wojewoda, zginął, ale dobrze, że przynajmniej wiem,
iż nie żyje... Biedaczko ranny był, jeszcze patrzył i
oddychał, a ten poganski skurczybyk dobił go niktze-
mnie! Poczekaj psuśbacie, będziesz ty się za to smażył
po śmierci w smole kipiącym. Jeszcze ja się tego docze-
kam, że żywcem z ciebie skórę ściągnę, a potem djabłu
oddam twoją duszę. Ten skurczybyk kopnął nogą wo-
jewodę!... Kopną je kiedyś i ciebie, ale wtedy pewnie
kiszki ci wypruje. Ten psuśbata nawet nie wie, że mi-
lion takich jak on jeszcze za mało za jednego Spytka z
Melsztyna. O! Panie Jezu Chryste, wspieraj mnie, bym
nie zwarjował, bo doprawdy zaczyna mi się w głowie
mącić... Byłem do jutra szczęśliwie doczekał, już ja po-
tem dam sobie radę... Ratuj i ty mnie, święty Pietrze,
boś przecie od tego mój patron, a skoroś Pietrasza bez
jego przyczynienia się tu przyprowadził, wywiedz go więc
z niewoli, ale nie z gołemi rękami, aby komes miał do-
wód, że on tu nie próżnował. O! wszyscy święci, ratuj-
cie mnie, ratujcie!

IV.

Od tej nocy Wiszur bardzo się zmienił. Osowił,
ludzi unikał, mało jadł, sen mu od powiek odbiegał,
zrobił się zgryźliwy, pastuchów, których miał pod sobą,
częściej niż dawniej za uszy targał, ilekroć zaś przy-
szedł do jurty, siadał zawsze naprzeciw zasłony, za
którą była tarcza ukryta, i wpatrując się w nią, był
gotów całą noc stawić. Kirgizi nie zwracali na to
uwagi. Im jedynie na tem zależało, by gjaur spełniał
swoje obowiązki, a że pod tym względem Wiszur był
sumienny, przeto o jego humor nikt nie pytał.

Niewiasty przechodziły zawsze obok Pietrasza z
głową ku ziemi schyloną i nie było wypadku, żeby
która na niego spojrziała. Był przecie stary i brzydki,
a na domiar złego niewierny. Wyjątek między niemi
stanowiła sama tylko żona Alego. Ta ilekroć się z nim
zeszła, wlepiła weń zaraz dwoje ciemnych źrenic,
a wtedy przedęj on oczy spuszczał niż ona. Raz czy dwa

wach szkolnych właściwości narodowych a wszczepienia
w nią razem z językiem i ducha niemieckiego, takichże
obyczajów i wszystkich oznak składających się na nie-
miecką narodowość.

I tu w Poznaniu przynosi teraz prawie każdy se-
mestr nowe zmiany ścięśniające polskiemu dzieciom sposo-
bność poznania w szkole swego ojczystego języka. Brak
polskich wyjaśnień nauki w wielu nawet n a j n i ż s z y c h
klasach utrudnia dzieciom zrozumienie nauki, to zaś
sprowadza małe postępy a w wielu razach niedołęstwo
umysłowe.

Przykro rodzicom Polakom patrzeć na to, jak w
czasie, gdzie sposób nauczania tak wielkie zrobił i cią-
gle zapisuje postępy, w obec ich dzieci tak wcale nie
racjonalna, bo zapoznawająca najwłaściwszą pedagogiczną
zasadę: „Ucz w języku dzieciom zrozumiałym” me-
toda zastosowaną nie bywa.

Doświadczając tego codziennie, jak dzieci ich uczą
się rzeczy, których znaczenie zupełnie im obce, nie mogą
się, jak również i z religijnych względów zgodzić na tak
często przez różne tutejsze polityczne stronnictwa po-
wtarzane zdanie o „doskonałości” szkół poznańskich.
Aby szkoły tutejsze uchodziły mogły choć nie za dosko-
nałe, ale za normalne, musiałyby tak pod względem je-
zykowym, jak i wyznaniowym inaczej dzieci polsko-ka-
tolicckie, przewyższające liczbą dzieci niemieckie prowadzić.

Pod pewnym względem rośnie nawet — przynaj-
mniej — zainteresowanie się szkoły dziećmi polsko-ka-
tolicckimi; ale cóż, kiedy opieka ta idzie w kierunku
zupełnie przeciwnym woli rodziców i naturze rzeczy.
Jaki cel ma ta wyszczególniająca troskliwość wiadomo z
dawniejszych naszych doniesień. Dla całkowitego prze-
prowadzenia tego względami politycznemi podyktowanego
zamiaru wyzwa teraz nasza szkoła symulanna k o ś c i o ł
katolicki o pomoc i przyłożenie ręki do tego dzieła.

Oto w tych dniach badano tak tu w Poznaniu, jak
i w okolicy te dzieci katolickie, które w niemieckim je-
zyku w szkole naukę religii pobierają: w którym
kościółcie i w jakim języku przysposabia-
ne bywają do sakramentu pokuty i komunii
św. Rozumie się, że nie chodzi tutaj o dzieci nie-
mieckie, tylko o polskie.

Są to te same, które mimo swęj polskiej narodowości
i swego polskiego wychowania dostały się albo na mocy
swych niemieckich nazwisk, albo dla tego, że jako sie-
roty miejskie pobierają wychowanie w zakładach sierot
subwencjonowanych przez miasto, lub też że się na-
uczycielowi zapisującemu zameldowane do szkoły dziecko
zdawało, iż matka jego wyglądała na Niemkę — wcielone
zostały do oddziałów niemiecko-katolickich.

Aby kościół poznał dokładnie życzenia szkoły, spo-
rządzono spis wszystkich tych dzieci, które z pośród
oddziału tego mają w tym roku począć uczęszczać na
naukę do kościoła.

W wykazach tych mają się — jak się dowiaduje-
my — znajdować dzieci, które, jeżeli się nauczyły już
częściowo niemieckiego pacierza, to go wcale nie rozu-
mieją. Porównu z niemieckimi dziećmi mają więc i one
być w kościele pofranciszkańskim w niemie-
ckim języku przygotowane do spowiedzi i komunii
świętej.

Zachcianki tej nie uważano nawet za potrzebne o-
słonić p o z o r e m troskliwości o to, aby dzieci katoli-
ckie w ogóle swym wyznaniowym przepisom zadosięć
uczyniły; inaczej rozciągnięto kontrolę i na te katoli-
ckie dzieci, które w polskim języku do sakramentów
św. przysposobione bywają.

Kościół będzie wiedział, co w tej sprawie uczynić.
My powtarzamy przy tej sposobności rodzicom i opieku-
nom polskich dzieci nasze caeterum censeo: „Dbajcie o to, aby się dzieci nasze nauczyły czytać, pi-
sać i modlić po polsku. Posyłajcie do kościoła na

zdarzyło się nawet, a było to wtedy, gdy prócz nich
dwojga w jurcie nikogo więcej nie było, że nawet posta-
piła ku niemu, jakby chciała przemówić. Wstrzymała
się jednak i odeszła, wszakże nim za kotarą zniknęła,
rzuciła mu jeszcze jedno z tych spojrzeń długich a prze-
nikliwych, od których włosy na głowie mu stawały. Bo
czyż nie wiedział, co go spotkało, gdyby Ali lub kto-
kolwiek inny schwytał go na rozmowie z tą kobietą?
Aniby spostrzegł, kiedyby mu głowę uciął. Piękne wi-
doki, zwłaszcza teraz, gdy szczęśliwie stanął u celu!
Prócz tego Pietrasz, jak to zresztą sam o sobie chętnie
utrzymywał, był mężem religijnym i wielce cnotliwym,
nie gorszym od biblijnego Józefa, który wzgardził wdzie-
kami Putyfary, a którego historia uczono go w nowi-
cyacie u OO. Franciszkanów. Że z żoną Alego tak
samoby postąpił, o tem wcale nie wątpił, dość mu bo-
wiem było spojrzeć na obrzydliwe twarze kirgizów, by
przypuścić, że ich niewiasty są jeszcze wstrętniejsze. A
gdyby ją odrzucił, co by nastąpiło? Oskarzenie i śmierć,
po niej wprawdzie wieniec męczeński, może nawet aure-
ola świętego, lecz do tego Pietrasz jeszcze nie wzdychał.
Rozkosze niebiańskie — mówił poufnie swemu patro-
nowi — zachowaj mi święty Piotrze dopiero po najdłuż-
szym życiu, bo zawsze to lepsze, co już mam, niż to,
czegom dotąd nie zasmakował, tu zaś na ziemi pozwól
mi szczęśliwie tego dokonać, czegom się podjął. Skorom
do brzegu dopłynął, nie dopuść więc, bym przy nim ha-
niebnie utonął.

Istotnie dopłynął już do brzegu. Tak dobrze jak
tarcza, był wojewodą i ów pierścien z zielonym kamie-
niem, który Ali przy świetle pokazywał. Pietrasz nie
mógł mu się wtedy przypatrzeć, lecz udało mu się to
zrobić inną ręką. Gdy dnia pewnego Ali przyszedł
jak według zwyczaju stado oberżęz, Pietrasz zaczął mu
długo i szeroko opowiadać o tych ludziach, którzy w
jego krajach wróżą z ręki. Kirgiza bardzo to zajęło,
zapytał więc niewolnika, czy przypadkiem nie jest i on
biegły w tej sztuce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polskie kazanie i czuwajcie nad tem, aby prawdy swojej wiary w polskim jezuku znaly!

Nowa kadencja parlamentu.

Rozpoczyna się więc jak każdego roku o tej porze czynność na widowni parlamentarnej.

Na dzień 25 b. m., a więc od dzisiaj za dwa tygodnie, zwołany dekretem cesarskim do Berlina parlament niemiecki, w pierwszym miesiącu roku przyszłego nastąpi zwołanie sejm pruskiego.

W obec tych bliskich już stosunkowo terminów nasuwa się, obok tylu innych gniotących nas kłopotów, przynębiających ze wszech stron wrażeń, naturą rzeczy pytanie: jakie stanowisko przyjdzie zająć naszej reprezentacji w jednym i drugim sejmie, jaką obrać drogę i metodę akcji polityczno-parlamentarnej?

Pojmujemy, sądząc po usposobieniu, jakie panuje pośród zgłębionego tylu niespodziankami ciosami społeczeństwa, że wzgląd i pamięć na potrzebę załatwienia się z tą kwestią, ustąpiły może chwilowo z porządku dziennego spraw naszych.

Z drugiej jednakże strony, jakkolwiek nas przesładowe kłeska materyjalna, jakkolwiek war leje nam się i zkał inąd za kołnier, nie możemy spuszcząć z uwagi i z oka, dopóki jesteśmy, dopóki się czujemy solidarną społecznością narodową, stanowiska naszego w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim, nie możemy nadto mimowolnie nie uznawać, iż wymierzona przeciw naszemu istnieniu narodowemu z przeciwniej strony akcja, wymaga nie tyle nowej zasadniczo, ile nowej w sposobie swym i środkach akcji obronnej i na parlamentarnej widowni.

Z wielu bardzo względów powstrzymujemy się od zakreslania reprezentacji naszej jakichś własnych programów i pomysłów w tej mierze.

Programy podobne i pomysły wydawałyby się mogły być niepowołaniem ograniczaniem własnej inicjatywy i swobodnej akcji, miałyby nadto niekorzystnie, jaką pociąga zawsze za sobą niedyskrecja w rzeczach politycznej akcji.

Pozostawiając tedy z wszelkiem zaufaniem inicjatywę i swobodę akcji parlamentarnej i politycznej naszym reprezentantom sejmowym, pozwalamy sobie przeciw jako wyraz własnego przekonania wypowiedzieć kilka uwag następnych.

Po pierwsze zdaliby nam się szkodliwą postawą i akcją przechodzącą do porządku dziennego nad wszystkim, co nas od roku z górą ze strony przeciwniej czy to na drodze prawodawczej, czy też administracyjnej spotkało.

Zle byłoby według naszego przekonania dopuścić, aby, jak mówią Niemcy, trawa na podobnej robocie porosła, pozwolić, aby się utrwałała przez naszą bierną postawę, aby się nasza krzywda przedawniała.

Przykłady wszystkich gniebionych spraw i społeczeństw, czy to Irlandczyków, czy, by nie szukać daleko, katolicyzmu w Niemczech, dowodzą, że powolny powrót do stanu utraczonego prawa i do naprawy doznanej krzywdy, nie odbywał się przez zakładanie rąk i milczenie pokrzywdzonych.

Po drugie, nie należy zapominać, że jakkolwiek zewnętrznie i materyjalnie rzeczy biorąc, sprawa nasza nigdy gorzej nie stała, aniżeli dzisiaj, chwilowa konstelacja europejska jest tego rodzaju, że jej sama potrzeba europejska wskazuje korzystniejszy obrót, Polakom gdziekolwiekby zgotuje pożądaną przyszłość.

Opinia publiczna w Niemczech samych rozczuła się nad niezawisłością bułgarską, wyraża wstręty i obawy w obec lewiatanowych apetytów na zabsorbowanie podobnych samorządnych organizmów.

Byłoby nieprzebaczone optyimizmem przeceniać doniosłość podobnych prądów i usposobień, liczyć na ich praktyczną, względem nas tutaj konsekwencję.

Byłoby przecież nieprzebaczone błędem naszej akcji obronnej parlamentarnej, gdybyśmy się z podobnym, ogólnym stanem rzeczy nie mieli liczyć, gdybyśmy go nie mieli uważać za wielką, moralną wagę czynnik w naszym działaniu polityczno-parlamentarnym. Jeżeli nie więcej, daj nam powód i podstawę do podobnego przekonania liczne głosy niemieckiej prasy, a choćby nawet wystąpienia mówców sejmowych niemieckich, uznających krzywdę, jaka nam się dzieje przez akcją obecnego systemu.

Po trzecie, co rzeczą najważniejszą według nas a niezależną naturalnie od naszych reprezentacji sejmowych, jest postawa naszego społeczeństwa.

Cóż, na miłość Boską, znaczą wodzowie bez armii, choćby byli sami Napoleonami; coż pomogą wszystkie, choćby najwymowniejsze, najenergiczniejsze wystąpienia reprezentantów naszych w sejmie, jeżeliby społeczeństwo miało być obojętne dla praw, których deputaci jego w Berlinie bronią, gdyby miało

omdlewać w swej narodowej energii i godności, gdyby, co nie daj Boże, zamożniejsza młodzież nasza miała się oddawać uciechom, które ją wiodą do ruiny majątkowej a następnie prostą drogą do moszuszowej kuracji funduszu kolonizacyjnego; gdyby, słowem, za pięknymi słowami brzmiającymi z sejmowej trybuny berlińskiej nie były serca goręcej jeszcze bijące, gdyby za tymi wodzami nie stali sforni, zgodni, dyscyplinowani moralnie i materyjalnie, świadomi groźnego niebezpieczeństwa, ale i świętego obowiązku obrony żołnierze?

Zapisując ową trzecią a ostatnią naszą w zastanowieniach nad tym tyle ważnym dla nas przedmiotem uwagę, nie jesteśmy jeszcze, dzięki Bogu, w smutnej konieczności stwierdzenia jej z rozpaczą w sercu jako spełnionego już może faktu.

Nie, stokroć nie.

Mimo wszelkich swoich niedomagań i słabości przedstawia cały ogół naszego społeczeństwa obraz żywotności, pośród którego ujemności, o jakich wyżej była mowa, stanowią tylko wyjątek.

O co nam jednakże chodzi, od czego dalej uważamy zależną najwyraźniej skuteczność wszelkich naszych wystąpień zewnętrznym, a choćby tylko powagę i godność, od czego zależy skuteczność, waga, powaga, godność akcji parlamentarnej naszych reprezentantów sejmowych, to abyowych wyjątków było jak najmniej, to aby głosy napomnienia i przestrogi, jak nasz obecny, ścieśniały, o ile możności, ich liczbę do nic nie znacznej cyfry, aby reprezentacja nasza sejmowa w Berlinie zabierając głos z dosłyszalnej i dostrzegalnej całej Europie trybuny, mogła wiedzieć, że pośród swego społeczeństwa nie ma nawet wyjątków, któreby szczerze i prawdę jej słów w wątpliwość podawać, przeciwnikom naszym sofistycznie połączonych argumentów dostarczać mogły.

Społeczeństwu, powtarzamy, przypada pod tym względem nierównie cięższy do spełnienia narodowy obowiązek, aniżeli sejmowej reprezentacji.

Co się jej tyczy, niechaj spełnia swój obowiązek według najlepszej wiedzy, sumienia, z własnej inicjatywy, według nieograniczonej żadnym naciskiem swobody.

Rzeczą i obowiązkiem zaś uczciwości publicystycznej jest dać wyraz potrzebie i uczuciom, jakie ją ożywiają w obec na nowo mającej się rozpocząć Syzyfowej roboty naszych parlamentarnych reprezentacji.

Niechaj słowa nasze niniejsze nie przemijają u składających je, znacznych osobistości bez uwagi.

Niechaj zawczasu obmyślą drogę, metodę i szczegóły sejmowej akcji!

Przygotowania wojenne.

Z Warszawy piszą do „Czasu“:

Mimo zaprzeczeń wiadomości, jakoby rząd rosyjski czynił jakiejkolwiek kroki celem skupienia sił zbrojnych, widać na każdym kroku pewne dyspozycje, których zwykłymi celami administracyjnymi wytłumaczyć nie można. Szczególnie ciekawym zdaje się być sztab rosyjski w kwestii, czy i ile ubikacji stosownych na pomieszczenie artylerii i kawalerii mogłyby zarząd wojskowy otrzymać na zawołanie w pasie pogranicznym Królestwa. Takie daty „statystyczne“ w czasach, kiedy generał Kaulbars oddał się zupełnie „statystyce“, muszą budzić poważniejsze refleksje. Chyba do statystyki a la Kaulbars zaliczyć wypada także poufne wezwanie, do zarządów kolejowych wystosowane, aby pewną (bliżej oznaczoną) liczbę wagonów trzymały do dyspozycji w ten sposób, by w dwie godziny po otrzymaniu nakazu mogły być użyte do transportu wojska.

Fabryka Lilpop, Rau & Comp. w tym roku, zwłaszcza w ostatnich czasach doznała od rządu rosyjskiego tj. od administracji wojskowej wielkich względów, bo otrzymała zamówienie na znaczny zapas artykułów potrzebnych do alarmowania twierdz oraz wozów prowiantowych żelaznej konstrukcji dla wojska. Cyfrowo tych zamówień nie określam, bo obawiam się niedokładności, a z resztą daty cyfrowe niekoniecznie należą do takiej „statystyki“, jaką Rosja się zajmuje.

Z Bzdów znów, Podwołoczysk i Czerniowiec otrzymuje „Dzienn. pol.“ prawie równobrzmiące wiadomości o wielkich przygotowaniach wojennych w państwie rosyjskim. Na granicy urządzają władze wojskowe magazyny i szpitale, gromadzą ogromne zapasy żywności, a koleje żelazne są w pogotowiu do transportów wojskowych. Najwięcej wojska gromadzi Rosja w gubernii odeskiej i w Besarabii.

Z delegacji austriackiej.

Marszałek delegacji austriackiej dr. Smolka podczas przyjmowania tejże przez cesarza austriackiego powiedział co następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Gdyśmy się jako członkowie Waszej Ces. Mości wiernie oddanej delegacji rady państwa w skutek zarządzenia W. C. M. zebrałi, aby przedłożyć wspólnego rządu przedyskutować, uważamy za nasz pierwszy obowiązek, dać wyraz uczuciu niezachwianej wierności i przywiązania do uświęconej osoby W. C. Mości i do Najwyższego Domu cesarskiego z najuniżeńszą prośbą, aby W. Ces. Mość ten objaw naszych lojalnych i pełnych petyzmu uczuć łaskawie przyjął raz.“

„Delegacja rady państwa zbada sumiennie i szczegółowo przedłożony sobie przez rząd W. Ces. Mości preliminarz wspólnego budżetu, głównie jednak pozycje, w których wys. ministerstwo wojny nie małych, zwiększonych potrzeb żąda, starać się będzie pogodzić z siłą opodatkowanych. Przytem jednak wiernie oddana delegacja nie będzie mogła uchylić się od poważnego zastanowienia, gdyż w czasie, kiedy ważne sfery interesów

monarchii zapewne może tylko niewtajemniczonym wyrażać się mogą zagrożone, uiała mądrość W. Cesarza. Mości utrzymać nam tak bardzo upragniony i pełny błogosławieństw pokój, co nas może uprawnić do wyrażenia nadziei, że rozstrupem zarządzeniem i postanowieniem W. Ces. Mości uda się zapewnić jeszcze długą trwałość temu stanowi, tak bardzo potrzebnemu dla wzmocnienia i zasilenia naszych stosunków w ogóle, jak i dla dobra monarchii.

„Ta nadzieja jednak nie powinna tak daleko sięgać, abyśmy mogli uchylić się w zupełności od zrozumienia, iż wypadki, które usuwają się z pod przewidywania i obliczenia nawet najdalszego, mogłyby nas zmusić, iżbyśmy musieli stanąć w obronie żywotnych interesów monarchii.

„Wypadki bowiem rozgrywające się w kierunku południowo-wschodnim w namiętnym wzburzeniu i w groźny sposób nawoływają do ostróżności, a nawet nawoływają do baczności i nakazują nam otoczyć odpowiednią opieką mocarstwowe stanowisko monarchii i zapewnić się odporną i gotowość do walki naszej świętej, dzielnej i wspólnej armii właśnie w czasach pokoju i to tembardziej, iż Austro-Węgry nie mogą pozostać w tyle pod względem użycia dostatecznych i odpowiednich środków zaradczych w obec ustawicznie, w sposób budzący obawy, potęgującego się zbrojenia innych państw, w obec szybkiej tychże dążności względem sprawienia wydoskonalonej broni w obec niejasno się wydających zagranicznych stosunków Austro-Węgier.

„Jakkolwiek może się wydawać niepokojącym przystępować do uchwalenia zwiększonych potrzeb, żądań przez ministerstwo wojny w obec już i tak w wysokim stopniu zaangażowanej siły podatkujących, to jednak może tylko właściwie chodzić o mniejsze lub większe wydatki, o zgodne porozumienie się względem nieudzielenie koniecznych ważnych cyfr budżetu, — gdyż w obec stosunków, jak je pozwoliliśmy sobie zaznaczyć, wydaje się już z góry wykluczonem, aby wiernie oddana delegacja naszej dzielnej, wspólnej armii mogła odmówić środków, które ją mają postawić w położeniu, iżby mogła zwycięsko odpowiedzieć w każdym kierunku i w pełnej mierze swojemu pełnemu poświęcenia powołaniu.

„Nadto nie można przeoczyć, iż należyte uzbrojenie armii między innymi także może być ważnym momentem dla utrzymania pokoju, którego tak pragniemy i spodziewamy się, że pojąk ten zachowanym będzie dla nas, gdyż losy ludów spoczywają w rękę Boga.

„Owóż na ten wypadek należy uzbrojona armia wspólna i wiernie ludy Austro-Węgier złożyć dowód, iż gotowe są ponieść wszelką ofiarę mienia i krwi za swego gorąco ukochanego, wielkodusznego i sprawiedliwego cesarza i króla, za sławę i nieukrócone stanowisko mocarstwowe monarchii, której losami oby kierowała pewna i szczęśliwa ręka W. C. Mości dla dobra wdzięcznych ludów Austro-Węgier jeszcze przez możliwe najdłuższy szereg lat. Dla tego też błagamy Wszechmocnego, aby Waszą Cesarską Mość raczył wspierać, chronić i błogosławić.“

Marszałek delegacji węgierskiej p. Tisza w ten sam mniej więcej sposób co dr. Smolka przemawiał.

Odpowiedź cesarza austriackiego już podaliśmy.

Wiadomości urzędowe.

Profesor zwyczajny na wydziale filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego dr. Polek mianowany został tajnym radcą rejonowym.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego

Ze Szlęzka, 5 listopada.

(Z walnej konferencji nauczycielskiej w Raciborzu.)

(Wd.) Zamierzam zdać wam dzisiaj z rozmaitych powodów obfitą bardzo w szczegóły sprawę z walnej konferencji nauczycielskiej powiatu raciborskiego, która się odbyła w ostatnich dniach października w Raciborzu pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkolnego, p. Porskiego.

Z obrad szczegółowych dowiadujemy się, że temat przez rejencję opolską wyznaczony tej treści: „W jakich razach może nauczyciel stosownie do rozporządzeń rządowych kary chłosty używać?“ opracowało dwóch nauczycieli, którzy zadaniu swemu jednakże, jak się zdaje, sprostać nie zdołali, gdyż w miejsce też przez nich stawionych zaproponował przewodniczący, aby nauczyciele jego obwodu ściśle się zastosowali do okólnika, jaki wydała w tej mierze rejencja w Arnsbergu. Wniosek przewodniczącego, który rozporządzenie westfalskiej rejencji in extenso przeczytał, zebranie ochoczo, jak naturalna, przyjęło.

Z szczegółów statystycznych wyjmuję co ciekawsze. Od 1 października r. b. podzielone zostały w wyraźny dla tych stron polskich cel dotychczasowe dwa obwody inspekcyjne powiatu raciborskiego na trzy okręgi, które mi zawiadują pp. Porske, dr. Rhode i nonomianowany inspektor p. Hahnel, z siedzibą w Morawskim Hulczynie. W pierwszym okręgu jest szkół 38, do których uczęszcza 7990 dzieci. Dwadzieścia i ośm szkół nie dosięgło jeszcze normy, przez rząd zaleconej, gdyż jest w nich więcej klas niż nauczycieli, przy jednej szkole nawet, która sześć klas liczy, jest tylko czterech nauczycieli czynnych. Naukę w razach takich w skombinowanych oddziałach udzielać było trzeba, a nie wyszło to na korzyść młodego pokolenia.

Stosunek liczby dzieci do nauczycieli jest zawsze jeszcze niepomysłnym; w bieżącym roku bowiem przypada w przecięciu na jednego nauczyciela 99 dzieci w roku przeszłym było ich jeszcze 105. Urząd lokalnych inspektorów szkolnych pełni 14 osób, 17 zaś lokalnych inspekcji powierzono powiatowemu i inspektorowi, jakoby mu czas pozwalał obok głównego urzędu takim jeszcze obowiązkom zadość uczynić.

Dziwniejszy jeszcze pod tym względem zachodzi stosunek w drugim skombinowanym obwodzie inspekcyjnym, w którym powiatowy inspektor, dr. Rhode, sprawuje urząd lokalnego inspektora nad 37 szkołami, sześć zaś tylko osób, pomiędzy nimi jednego proboszcza, uznano za godnego do wypełniania tak ważnych obowiązków w innych szkołach ludowych tego obwodu.

Według cyfr, datujących z dnia 18 maja rb., uczęszcza do 57 szkół drugiego obwodu 13,367 dzieci, pomiędzy nimi jest 12592 katolickich, polskiej przeznaczone narodowości, 553 ewangelickich i 222 żydowskich. Kiedy w r. 1879 na jedną klasę przypadało jeszcze w przecięciu 90 dzieci, zmienił się w ubiegłym roku ten stosunek na pozór korzystnie, gdyż tylko 81 dzieci liczy obecnie każda klasa. Na pozór, mówię, zważył albowiem przytem należy, że dla dzieci ewangelickiej religii, które osobną otaczają opieką, wyjątkowo też systemata szkol-

ne o tak małej liczbie dzieci potworzono, że jeden nauczyciel szkoły ewangelickiej na w przecięciu zaledwie 30 uczniów i uczennic pod sobą. W szkołach tymczasem katolickich, choćbyśmy nawet liczbę 80 dzieci za obowiązującą przyjęli, braknie jeszcze w tym stosunku 29 nauczycieli. Skarzył się też z tego powodu przewodniczący, że w klasach tak bardzo przepełnionych postęp dzieci w naukach są niepomysłne i wiele nierówne, zapomniat tylko dodać, że główna i niepokonana trudność polega na obecnym systemie germanizacyjnym, który dzieci czysto polskie skazuje na pobieranie nauki wyłącznie w języku dla nich zupełnie niezrozumiałym.

Smutnych rezultatów w takich warunkach, które każdego nieuprzedzonego smutkiem przejmują prawdziwym o przyszłość ludu górnośląskiego, nie zmieni wiele mimo uroczystych zapewnień pp. inspektorów szkolnych i najnowszy regulamin naczelnego prezesa prowincji szląskiej, zaprowadzający ważne reformy w karaniu rodziców i opiekunów za lekomyślnie zmudzenie szkoły przez dzieci. Lecz o tem rozporządzeniu pomówimy przy innej sposobności.

Na zakończenie bowiem podać winniem do publicznej wiadomości jeden jeszcze szczegół z nauczycielskiej konferencji w Raciborzu.

Jak to jest zwyczajem na takich zebraniach przyjętym, odpisywały dzieci szkolne z wioski Ostroga tuż pod Raciborzem pod dyktando swego nauczyciela trzy piosenki w języku niemieckim. Śpiew ten tak pod względem harmonii jako i dokładnej akcentuacji podobno wszystkim bardzo się podobał, a sam pan radca ziemiański, który również jako gość na zebraniu tem był obecnym, w krótkim przemówieniu uznał śpiew ten za wzorowy pod każdym względem i żałował tylko, iż pan minister oświecenia piosenek tych nie słyszał, bo zmieniłby w razie takim sąd swój niepomysłny o Górnym Szląsku, gdyby się oświadczył przekonał, jak odmiennie w owych stronach wszystkie jego rozporządzenia wypełniają. W dowód uznania zasług nauczyciela z Ostroga około śpiewu niemieckiego w szkółce ludowej zawezwał nawet p. radca wszystkich obecnych do powstania z mijsze.

Z wszystkiego otóż, jak przypuszczać należy, wynika, że w pośrednim związku z temi przy podobnej sposobności niezwykłymi bez wątpienia wynurzeniami radcy ziemiańskiego pozostaje monstrualna wiadomość, jaką w kilka dni po owej konferencji ogłosiła katolicka gazeta wrocławska „Schlesische Volkszeitung“. Cytujemy wyraźnie źródło dla tego, ponieważ sami nie chcemy przyjąć na siebie odpowiedzialności za wszystkie szczegóły owego faktu. Wiadomości te brzmi:

Na dwóch nauczycieli wiejskich z powiatu raciborskiego nałożono przed niejakim czasem surowe kary dyscyplinarne. Jeden z nich napisał na tablicy tekst kilku polskich pieśni kościelnych i uczylił w szkole śpiewać. Drugi zaś ćwiczył dzieci szkole w śpiewaniu polskich piosenek, aby przez to rodzicom miłą na majówce niespodziankę sprawić. Lecz za taką niebezpieczną propagandę polskiego języka zapłacić musiał karę porządkową w wysokości pięćdziesięciu marek. Jak surowy wyrok zapadł na drugiego nauczyciela, nie podaje rzeczne źródło żadnego szczegółu.

Czy kara ta w stosunku do lichych pensji nauczycieli wiejskich niesłychanie wysoka równoważy tak ciężką zbrodnią, jaką jest w dzisiejszych czasach śpiew polski w szkołach z dziećmi polskimi, nie naszą to rzecz rozstrzygać. Dekret tak surowy ma niezawodnie innych nauczycieli tego polskiego na wskroś powiatu odstraszyć, aby nie odważyli się kiedy również na podobne przestępstwo.

Radca zaś ziemiański, chcąc ze względu na wyższe instancje salwować siebie i honor „niemieckiego“ powiatu raciborskiego, który, jak to dawniej donosiliśmy, szczególną już rolę odgrywał w liczbach spisowych ludności w gminie roku zeszłego, uważał za stosowne wypalić taki panegiryk, zaznaczając bardzo pomysłny rozwój śpiewu niemieckiego w stronach, które były i pozostaną nadal polskimi. Śmiemy nawet powątpiewać, czy procedura taka trafi ze wszystkim w myśl p. ministra oświecenia, który w roku bieżącym jeszcze oświadczył w sejmie, że nie zamierza wcale uściśkać języka polskiego, lecz że celem jego jedynym jest szerzenie niemieckiej oświaty i znajomości języka niemieckiego w stronach, które go dotychczas nie znają.

Berlin, 10 listopada.

(O przyszłej sesji parlamentu niemieckiego.)

(K.) Parlament niemiecki został, jak już o tem donieśliśmy, zwołany na czwartek 25 listopada. Ubiegłą zwołaną sesją parlamentu trwała od 19 listopada r. z. aż do 26 czerwca r. b. Według wszelkiego prawdopodobieństwa miałyby przyszła sesja parlamentarna już w końcu sierpnia się ku końcowi niż zeszła, szczególnie jeżeli rząd rzeczywiście, jak to twierdzą oficjalne organa, parlamentowi w składzie obecnym nie zamysła już przedkładać żadnych projektów podatkowych.

Tymczasem na seryo nikt się takim złudzeniom nie oddaje; pojawiają się raczej głosy, które sądzą, że przyszła sesja zupełnie jak przeszła potrwa czas zbyt długi i że w niej przyjdą znów na porządek dzienny rozmaite projekta celno podatkowe. Rząd, tak mówią niedowiarkowie, najpród chce uzyskać od parlamentu zezwolenie na rozmaite wydatki, a dopiero wówczas zapuka o środki na to. Dla tego teraz wystąpi najpród z planami powiększenia armii i siły morskiej, a potem dopiero przedstawi nowe plany opodatkowania wódki, tytoniu i inne.

Któż tam wie, czy niedowiarkowie ci mają rację? zresztą wszystko zależy od tego, czy parlament rzeczywiście okaże się powolnym w przyzwoleniu na nowe wydatki wojskowe. Dotychczas bynajmniej zbytniej ochoty w sprawie tej większość parlamentu nie okazała. Jeżeli przy tem ujemnem stanowisku pozostanie, to bez wątpienia przyszła sesja parlamentu nie odwiecie się znów w późne lato; rząd bowiem podobno policzył się już z ewentualnością, że parlament niemiecki na pomnożenie siły wojskowej, septennat itp. nie zezwoli.

Pierwszą czynnością parlamentu stanowiąc będą, jeżeli kanclerz niemiecki żądniej inniej niespodzianki nie przygotuje, obrady nad etatem rzeszy niemieckiej. Niektóre dzienniki mniemają, że obrady te będą mogły być załatwione jeszcze przed feriami Bożego Narodzenia; tymczasem roku zeszłego mimo wcześniejszego rozpoczęcia sesji parlamentarnej nie skończono sprawy etatu aż do 16 grudnia i musiano ją jeszcze w piętnastu posiedzeniach po nowym roku rozstrząsać. Z jednej strony bowiem nie można żądać od parlamentu, by się przez kilka tygodni wyłącznie sprawami etatowymi zajmował, z drugiej zaś strony następująca debata nad etatem wiele materiału do interpelacji, przemówień akademickich itp. tyle ulubionych przez pewne koła parlamentu niemieckiego.

Poszczególne daty, dotyczące etatu rzeszy niemieckiej, już w głównych zarysach podał „Dziennik Poznański”. Nie będę ich zatem powtarzał, dodając tylko, że w dniu wczorajszym doszedł do rady związkowej etat wojskowy i etat urzędu spraw zagranicznych.

Stale wydatki na administrację wojskową według dotychczasowych wiadomości nie mają się w niczym różnić od pozycji zeszłorocznych; natomiast mają jednorazowe i nadzwyczajne wydatki być bardzo znaczne i liczyć się na miliony. Administracja wojskowa żąda bowiem znacznych sum na pomnożenie broni, szczególnie karabinów rewolwerowych, na budowę nowych koszar i inne.

W etacie urzędu spraw zagranicznych umieszczono kilka nowych pozycji co do utworzenia nowych konsulatów. — Spodziewać się trzeba, że tak przy etacie wojskowym jak przy etacie urzędu spraw zagranicznych przyjdzie do żywej dyskusji, niż to zwykle przy obradach etatowych bywa; szczególnie może zostanie bliżej wyjaśniona sprawa konsulatów, która w ostatnim czasie niejednokrotnie stała się powodem uskarżań.

Także i etat marynarki, w którym admirał Caprivi na rok 1887/88 żąda 1,237,000 mk. więcej niż wynosiła pozycja zeszłoroczna, nie będzie bez debatu o porządku dziennego. Administracja marynarki bowiem żąda teraz wystawienia dziesięciu większych okrętów pancernych w przeciągu przyszłych 5 lat. W motywach dodanych do oświadczenia memoriału zwrócono na to uwagę, że Niemcy przy obecnym stanie marynarki tylko trzeciorderne stanowisko zajmować mogą i że państwa jak Rosja i Włochy w ostatnim czasie co do marynarki Niemcy znacznie przesięgnęły. Słusznie zwrócono na to uwagę, że rzesza niemiecka jest przeważnie państwem lądowym, i że nadbrzeże niemieckie tylko w szerokości 170 mil się rozciąga, podczas gdy szerokość rosyjskiego nadbrzeża już nad samym Bałtykiem jeszcze raz tyle wynosi. R. 1884 była też administracja wojskowa innego w tej mierze zdania; wyraźnie oświadczył wtenczas bowiem p. Caprivi, że w przeciągu kilku lat nie nastąpi potrzeba wybudowania nowych okrętów, ani wojennych, ani też na cele ćwiczenia lub służby politycznej. Oświadczenie to miało na celu uzyskanie przyzwolenia parlamentu na wybudowanie 115 łodzi torpedowych, które też rzeczywiście w przeciągu lat 1884 do 1886 uchwalone zostały.

Zadanie septennatu i pomnożenia siły wojennej na lądzie nie przyjdzie na porządek dzienny razem z etatem wojskowym, lecz zostanie dopiero później parlamentowi przedłożone w osobnym projekcie.

Co najmniej wątpliwem jest, czy rząd wydobędzie z zapomnienia projekta, które pozostały ze sesji zeszłej. Są nimi projekt dający do zmiany § 22 prawa prasowego i projekt wykluczenia publiczności od rozpraw sądowych.

Rząd powinien być przekonany, że projekta te bynajmniej nie mają żadnych widoków na uzyskanie większości w parlamencie. Projekt zaś utworzenia w Berlinie seminarium języków wschodnich jest tak nieznaczny, że żadnych trudności w przyjęciu jego nie będzie.

Z nowych projektów, które parlamentowi przedłożone być mają, zasługuje na uwagę szczególnie projekt zniesienia kosztów sądowych. Już roku 1878, gdzie nową ordynacją kosztów sądowych ustanowiono, podniosły się głosy przeciw zbyt wygórowanej wysokości kosztów sądowych, w r. 1881 zaprowadzono też niektóre ulżenia w tej mierze. Dla tego jednakże, że ulżenia te były zbyt minimalne (składały się one głównie ze zniesienia kopiał i taksy komorników sądowych), stawiono tak 15 grudnia 1881 r. jak 14 czerwca 1884 r. w parlamencie wniosek, by rząd przedłożył projekt znijający koszty.

Obecnie wypracowany projekt nie czyni jednakowoż bynajmniej oczekiwanom publiczności zadość; ogranicza on się bowiem przeważnie na zniesienie taksy adwokatów.

Warszawa, 9 listopada.
(Wystawy. — Matejko i „Joanna d'Arc”. — Koncerty. — Recytator polski p. Konopka. — Teatr, publiczność i krytyka. — Projekt ks. Lubomirskiego.)

(X) Warszawa niezaprzeczenie jest dotąd stolicą wszech ziem polskich. Tu się koncentruje ruch literacko-naukowy, a pomimo ucisku i prześladowań społeczność nasza rozwija się stale. Czyż nie winniśmy powiadamiać o tem, zarówno jak i o przypadkach treści politycznej braci naszych z Poznania? Sercem Polski była, jest i będzie zawsze Warszawa.

W poprzedniej korespondencji donosiłmi już o wystawach, jakie już się odbyły, odbywają się w chwili obecnej, lub też mają się odbyć. Pomęży innemi wkrótce będzie otwarta wystawa konfekcyj i mebli, inna nowo wystawa, mianowicie szkiców, otworzy się podwójnie dla publiczności w dniu 28 b. m. Wystawę szkiców, jak i w roku zeszłym, urządzają dwaj artyści malarze: Maszyński i Ryszkiewicz. Publiczność i prasa przedsięwzięcie to popierają, więc sztuka zyskuje.

Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w tych dniach jeszcze ma przybyć obraz Jana Matejki „Joanna d'Arc”, na który publiczność oczekuje z wielką niecierpliwością. Szkoda tylko, że Matejko najprzód szukał laurów w Berlinie, gdzie panuje dziś tak wrogo usposobienie względem wszystkiego co polskie. Mistrz Matejko już to wreszcie nie po raz pierwszy błądzi w swem postępowaniu pod względem zachowania się politycznego. Pamiętamy list jego o twarty do prasy rosyjskiej wystosowany, dając dostateczną miarę o dokładności pojmovania położenia obcego. Widocznie p. Matejko nie sądził być jednocześnie artystą i politykiem — lepiej też pozostać pierwszym.

Zamiłowanie do sztuk pięknych, jeśli sędzić z rozwoju wystaw tego rodzaju, wzrasta u nas stale. Zaledwie została zamknięta wystawa sztuki dekoracyjno-ornamentacyjnej, z której rezultat materalny znakomicie się przedstawia, a artyści sporo sprzedali z wystawionych przedmiotów, gdy oto już jest zapowiedziana w tejże samej sali resursy obywatelskiej wystawa obrazów Chełmńskiego. Sympatyczny ten artysta ma nam sprezentować dwanaście swych płócien, z których cztery nie są jeszcze tu znane.

Wystawa ta da nam możność powzięcia dokładnego pojęcia o talencie tego artysty, który barziej jest znany za granicą, aniżeli we własnym kraju. Urządzeniem wysawy obrazów Chełmńskiego zajmuje się Towarzystwo z chęty sztuk pięknych.

Z muzyki w tej chwili nie mamy do zanotowania nic szczególnego. Sezon koncertowy jeszcze się nie rozpoczął. Prawda, Towarzystwo muzyczne urządza stale wieczory koncertowe dla swych członków. Dyrekcja teatrów rządowych zapowiada znów szereg koncertów, z których pierwszy z głównym udziałem znanego pianisty p. Michałowskiego odbędzie się temi dniami. Poranek artystyczno-muzyczny, urządzony na rzecz rodziny pozostałej po Dobrskim miał średnie powodzenie, aczkolwiek

przyjmowały w nim udział wszystkie pierwszorzędne siły miejscowe.

Z pomiędzy innych koncertów zapowiedzianych, lub które wkrótce mają się odbyć, godnym jest zanotowania bliski występ na estradzie koncertowej znaniej śpiewaczki włoskiej panny Barbi.

Z estrady też, lecz nie koncertowej, w ostatnich czasach popisuje się w naszym mieście p. Konopka, recytator, w rodzaju Strakoscha, którego mieliśmy też sposobność słyszeć przed paru laty. Pan Konopka sztukę deklamacyjną i recytatorską posunął do znakomitej perfekcji. Wypowiada on bez zająknięcia się takie utwory, jak „Mazepa” lub „Marya Stuart” Słowackiego, wreszcie w dniu onegdajszym na trzecim swym wieczorze deklamacyjnym, wygłosił on „Uriel Akosta”, tragedję Gutzkowską. Publiczność tłumnie pospiesza na wieczory pana Konopki, gorąco go oklaskując.

Istotnie p. Konopka posiada niepospolity talent nie tylko wygłaszania z pamięci po kilka tysięcy wierszy bez zająknięcia się, lecz zarówno przez modulację głosu odtwarza on osoby, przyjmujące udział w danym utworze, jak gdyby rzecz się działa na scenie.

Dyrekcja teatrów krząta się, jak może, by podtrzymać scenę warszawską na wysokości jej zadania. Prózne są jednak narzekania, które czynią dyrekcję odpowiedzialną za wszystko.

Publiczność, nie licząc uczęszczając do teatrów, stawia w nader trudne położenie tej dyrekcji. Gdy nie ma odpowiednich środków, trudno jest podołać zadaniu. Są też głosy, że ściągając do teatru publiczność zależy od samej dyrekcji. A jednak tak jest i nie tak. Ma się rozumieć dobor odpowiednich sztuk, wyznaczenie dobrych artystów, może w pewnym stopniu poratować sytuację, — lecz tego nie dość jeszcze. Trzeba, ażeby publiczność umiała ocenić ten wysiłek i pracę.

Zajrzymy teraz do teatrów. W teatrze wielkim łożę się zwykle puste, toż samo niemal dzieje się co dzień w teatrze Rozmaitości, cieszy się jedynie nieco większym powodzeniem Mały teatr. W ogóle stroną od sceny polskiej ludzie bogaci, inaczej mówiąc arystokracja, która zwykła uczęszczać do teatrów jedynie za granicą, a dla których urok sprawia wszystko co obce. Byłe komediant zawiązał z za granicę, wnet teatr zapełnia się po brzegi. Jak tylko zjedzie trupa francuska, chociażby najlichsza, o miejsca do teatru tłumy się dobijają. Lecz bywać na widowiskach polskich — kłóży to widział!..

Ratują sytuację, wspierając scenę polską, ludzie inteligencji średnio-zamożnej. Krzesła zwykle, oprócz pierwszych kilku rzędów, są zajęte. Czyż tak ma być wiecznie? Czyż „nieobecni” nasi raz już nie zapragną być obecnymi? Dajcież panowie dowód, że umiecie jeszcze być patryotami.

Scena warszawska jest najpierwszą sceną polską, a więc sam patryotyzm powinien nam nakazywać ją wspierać.

Naśladownictwo czyli po prostu małpiarstwo jest u nas tak daleko zakorzenione, że i co się tylko teatru, wiele osób nie uczęszcza dla tego, że taka toksiężna lub hrabina nie bywa, gardząc sceną ojczystą. Co prawda panie te tłumaczą swe postępowanie tem, że jakoby teatr warszawski stał niżej wszelkiej krytyki. Ależ tak wcale nie jest!

Do okoliczności, które ogromnie oddziaływały na niekorzystne położenie teatru polskiego, należy zaliczyć i zbyt ostrą krytykę naszych sprawozdawców. Zwłaszcza brukownicy w tym razie odznaczają się wygórowanym wyrażaniem. Nie było jeszcze wypadku, ażeby jeden z najbardziej poważnych krytyków teatralnych warszawskich zachwalił wykonanie której z sztuk wystawionych na scenie warszawskiej. Wszędzie i we wszystkim musi znaleźć się jakieś „ale”.

Publiczność znów wierzy mu, od niego tedy zależy powodzenie sztuki. Niewyrozumiałość krytyka, któremu się zdaje ustawicznie, że jest co najmniej w Paryżu, zabija najlepsze chęci dyrekcji teatrów. Warto by nieraz być pobłażliwszym, chociażby ze względów materalnych naszej sceny.

Stały nasz korespondent polityczny z Warszawy musiał już wam donosić o zabiegach niektórych osóbności, celem przyjęcia z pomocą bankowi ratunkowemu w Poznaniu. Ze do ofiarności na ten cel można powołać nie jednostki, lecz cały naród, więc zaprojektowano tworzyć gromadki, składające się każda z kilku-nastu lub kilkudziesięciu osób, któreby nabywały wspólne akcje banku ratunkowego.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Wybór posła. —) W Krakowie w dniu 9 listopada odbyło się w sali rady powiatowej krakowskiej zebranie komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej p. Alfreda Milieckiego. Celem zebrania było postawienie kandydata na posła sejmowego z okręgu wyborczego małej własności Kraków Mogiła - Liszki - Skawina, w miejsce Stanisława hr. Mierosowskiego, który mandat złożył. Na wniosek p. Zaremby uchwalono jednogłośnie postawić kandydaturę syna byłego posła, Sobiesława hr. Mierosowskiego, i tę kandydaturę komitetowi centralnemu przedstawić.

NIEMCY.

* Berlin, 10 listopada. (— Ks. Bismarck —) spodziewanym był w dniu dzisiejszym w Berlinie wedle doniesienia „Nordd. Allg. Ztg.” i „Post”. Kanclerz ma zabawić w Berlinie tylko przez dni kilka, a następnie wyjechać do Friedrichsruhe.

(— Etat wojskowy i etat urzędu spraw zagranicznych —) rozdane zostały pomiędzy członków rady związkowej. Skutkiem tego prawie cały etat doręczonym został radzie związkowej.

Etat wojskowy w statych wydatkach mało się różni od przeszłorocznego, natomiast zawiera bardzo wysokie sumy w pożyczkach wydatków jednorazowych. Dotąd nie wiadomo jest wysokość owych milionów. Chodzi mianowicie o koszt na sprawienie karabinów rewolwerowych i na budowę koszar wojskowych.

Co się tyczy septennatu i powiększenia armii stał się, to wedle informacji dzienników, projekt tego rodzaju przedłożonym będzie parlamentowi dopiero po Bożem Narodzeniu, prawdopodobnie w miesiącu lutym.

W karabiny rewolwerowe uzbrojonych jest dotąd tylko pięć korpusów armii.

(— Korespondent rzymski „Germanii” —) donosi, że rokowania kościelno-polityczne pomyślny biorą obrót. Chwilowo ograniczają się na uregulowaniu sprawy notyfikacji i sprawy zakonów.

Wedle wiadomości biura Reutera miało już przyjść do ugody pomiędzy p. Schlozerem a kardynałem Jacobinim co do notyfikacji. Ugoda ta miała zostać podpisaną już w dniu 6 b. m. „Germania” powiada, że wiadomość ta jest przedwczesną.

(— „Nordd. Allg. Ztg.” o Leonie XIII —) tak się wyraża na naczelnem miejscu:

„Pojednawcze usposobienie dzisiejszej naczelniej głowy katolickiego kościoła objawiło się jak wiadomo, już kilka razy przy uroczystych sposobnościach i mieliśmy już sposobność przytoczyć ustęp z papieskiej encykliki do biskupów Portugalii, w której Leon XIII wymownie i gorąco przypomina prasie jej obowiązki. Nie mniejszego są znaczenia ustępy encykliki, w której Papież mówi o stosunku katolików do stronnictw politycznych.”

„Ze swęj strony muszą władze duchowne przy sprawowaniu swego urzędu — tak powiada encyklika papieża — działać tak, aby panujący mogli im zupełnie zaufać i aby nie mieli powodu do zatrzymywania takich ustaw, których zniesienia wymaga interes kościelny. Co najczęściej daje powód do podejrzenia i nieufności, to są, jak wiecie z doświadczenia, właśnie pomiędzy stronnictwami politycznymi. Zaprawdę pierwszym i największym obowiązkiem katolików a mianowicie duchowieństwa jest nie wyznawać ani nie przedsiębrać nigdy nie takiego, co by nie godziło się z wiarą i szacunkiem dla kościoła i z utrzymaniem jego praw. Lubo każdemu wolno jest mieć własne zdanie o czysto politycznych sprawach, naturalnie jeżeli zdanie to nie sprzeciwia się ani religii ani sprawiedliwości, to przecież wielebni bracia wiecie, jak zgubnym jest błąd tych — jeśli są posród was tacy — co nie odłączają dostatecznie spraw kościelnych od świeckich i którzy używają religii do obrony stronnictw politycznych. Przy roztropności i umiarkowaniu nie tylko nie będzie żadnego powodu do podejrzenia, ale także i jedność pomiędzy katolikami się wzmocni, czego tak gorąco pragniemy.”

(— Aresztowania w Buckau. —) Z Magdeburga donosi, że w Buckau aresztowano 17 robotników, którzy mieli przywłaszczać sobie materyały eksplojujące. Aresztowani robotnicy rozszerzali także „Freiheit” Mosta. U trzech znaleziono cały stos pism socjalistycznych. U jednego znaleziono dynamit. Wedle „National Ztg.” cała sprawa powyższa nie ma tak wielkiego znaczenia, jakie jej nadają niektóre dzienniki. Śledztwo jest w biegu.

R O S Y A .

* (— Kurator dorpackiego okręgu naukowego, r. t. Kapustyn, —) jak donosi „Nowego wr.”, — „zawiadomili mitawską municypalność, że szkoła powiatowa aleksandrowska ulegnie zamknięciu, jeżeli nie zostanie przekształconą w szkołę miejską rosyjską. Zarząd miejski na posiedzeniu ostatnim powiódł decyzyję: nie rozstrząsając ściśle tej kwestyi, zanieść skargę do senatu na rozporządzenie kuratora.”

B U Ł G A R Y A .

(— O ruchawce w Burgas —) otrzymuje „Köln. Ztg.” od korespondenta swego drogą telegraficzną następujące szczegóły:

W nocy z dnia 3 na 4 listopada udało się oficerowi Kiselskiemu w asystencji dwóch podporuczników i 3 kompanii batalionu burgaskiego, wszystkich innych oficerów i reprezentantów władz uwięzić. Za pomocą żołnierzy drogo opłaconych trzymał on się przez pewien czas na zajętem stanowisku, ogłosił w mieście stan oblężenia i mianował intermistyczny komitet administracyjny z członków spisku uknutoego w maju przeciwko księciu Aleksandrowi oraz z kilku nędżnych indywiduów jak Goranow, Dechow, Barcalow, braci Kiselskich i innych. Sprawcy rokoszu usiłowali daremnie powołać pod broń wojska rezerwowe, i wypuścili na wolność tych, którzy wzięli udział w konspiracji w mieście mają.

Pomiędzy uwolnionymi znajdowało się dwóch Czarogórców; jednego z nich, Conticza z nazwiska, mianowano naczelnikiem urzędu telegraficznego. Kapitan Nabokow, protegowany przez konsulat rosyjski, wziął udział w zamachu w rosyjskim mundurze, udał się na czele 20 żołnierzy do miejscowości Anchiolo, a zająwszy ją, wyzwał daremnie rezerwistów tamtejszych, aby stanęli pod bronią.

Kiselski tymczasem rozgłosił w Burgas fałszywą wiadomość, że armia i naród bułgarski oświadczyli się przeciwko rządowi.

Mieszkańcy okoliczni zbiegali do miasta, ale nie wielu tylko pozwoliło się uzbroić przez Kiselskiego na rozkaz prowizorycznego komitetu rządowego.

Oficerowie, których za stałość i wierność pozamykano w pomieszkaniach, wzburali się oddać szpady i z rewolwerami w rękę bronili swoich domów.

Dowódca drużyny kapitan Karaiwanow, który zdołał uciec zręcznym sposobem, pościągając wojsko i o godzinie 8 z rana na czele dwóch kompanii dotarł z Aidos do Burgas.

Po zamianie kilku strzałów żołnierze spiskowi złożyli broń, a członkowie komitetu rewolucyjnego rządu częścią zostali aresztowani, częścią schronili się do rosyjskiego konsultatu; a choć liczba tych, którzy w chwili niebezpieczeństwa szukali tam pomocy, nie jest jeszcze stwierdzoną, to jednak pewną jest rzeczą, że trzech z nich ukryło się bezzwłocznie w domu rosyjskiego konsultatu. Kiselski zaś z dwoma oficerami wsiadł na okręt i ocalił się spiesznie ucieczką.

Spokój i porządek wkrótce przywrócono; urzędnicy znów się znajdują na dawnych stanowiskach, a do Anchiolo wysłano już oddział żołnierzy, aby Nabokowa schwycić na gorącym uczynku. Władze bułgarskie zresztą mają w rękę niezbitę dowody na to, że konsul rosyjski Emilianow był kierownikiem ruchawki.

Prefekt Cankow, imiennik znanego moskalofila i konspiratora, domaga się energicznie wydania spiskowców, ukrytych w konsulacie rosyjskim, ponieważ nie są poddani rosyjskimi.

Oddział żołnierzy wykomenderowany do Anchiolo zastał kapitana Nabokowa w pełnym mundurze rosyjskim wydającego rozkazy. Na wezwanie, aby broń złożyć, schronił się do domu, gdzie go nacierający żołnierze aresztowali. Więzień przetransportowany będzie do Burgas.

Ponieważ go schwytano na gorącym uczynku, przeto władzom przyjął prawo aresztowania go bez zezwolenia rosyjskiego konsula.

Major Panica, któremu powierzono naczelną dowództwo ściąganych do Burgas żołnierzy, przybył już do Aidos i zapewne jeszcze dzisiejszej nocy stanie na miejscu przeznaczenia. Władze zarządziły środki bezpieczeństwa dla poszczególnych konsulatów, które wywołał protest rosyjskiego konsula.

Późniejszy telegram „Koelnische Zeitung” donosi, że do Burgas przybył z Warny rosyjski statek działowy i że major Panica, człowiek nadzwyczaj zdolny i energiczny, objął naczelną dowództwo także nad artylerią i kawalerią z Filipopola przysłaną.

Władze bułgarskie rozwijają wielką energią, aby śledzić tych, którzy w rokoszu wzięli udział. Straże porostawiane w pobliżu rosyjskiego konsultatu, nie krepują zresztą w niczem swobody konsula.

Ostatni telegram bułgarski „Köln. Ztg.”, datowany z dnia 9 listopada, donosi, że parowiec San Stefano,

który z trzema bułgarskimi oficerami przybył z Carogrodu do Burgas, odpłynął bezzwłocznie do Carogrodu, przekonawszy się o niepomysłnym rezultacie rokoszu Kiselskiego. Na statku powiewała flaga angielska.

Major Panica wybrał pewną liczbę oficerów do sądu wojennego, mającego zawyrokować wkrótce o kilku podoficerach. Prefekt Cankow, którego spiskowcy w nocy z dnia 5 na 6 b. m. zamordować chcieli, zdołał się schronić do domu konsula austriackiego. Konsul ukrył go u siebie i żandarmem żądającym wydania ukrytego, stanowczo wydaną odmówił. Mieszkańcy okazują konsulowi wielką wdzięczność za to, że im ocalił legalnego reprezentanta władzy.

W końcu zasługuje na wzmiankę, że Nabokow w Anchiolo posługiwał się imieniem greckiego konsula, aby zebrać jak najznaczniejszy zastęp rokoszan, i że konsul grecki, dowiedziawszy się o nadużyciu, bezzwłocznie przeciwko temu zaprotestował.

S Z W A J C A R Y A .

* (— Wedle orędzia rady związkowej —) z roku 1883 kosztą zakładowe wszystkich 12 szwajcarskich kolei żelaznych wynosiły 675,497,203 franków (samęj kolei północno-wschodniej 145,425,947 franków); czysty zaś dochód z ostatnich lat 25 dochodził do 492,180,825 franków (z kolei północno-wschodniej samęj 121,669,725 franków.)

(— Brazylia —) wypowiedziała Szwajcaryi na dzień 22 września 1887 r. zawarty z nią dnia 21 października 1878 r. traktat konsularny.

(— Dochody celne —) sprzymierzonych kantonów wykazują rezultat nader pomyślny. Aż do dnia 31 października bowiem wynosiły one 17,689,473 fr., podczas gdy w r. 1885 tylko 17,043,185 fr., a więc o 646,288 fr. mniej.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 11 listopada. „Fremdenblatt” pisze, że w mowie Salisburego nie ma ani jednego zdania, któreby nie zgadzało się z zapatrywaniem na mowę cesarza austriackiego. Polityka wyłuszczone w mowie Salisburego może tylko wzmocnić solidarność dążności pokojowych pomiędzy Austro-Węgrami a Anglią oraz obudzić wiarę w wspólny zamiar mocarstw utrzymania szacunku dla traktatów.

„Presse” oświadcza, że najnowsze wypadki w Bułgarii nie dają jeszcze powodu do wystąpienia mocarstw, które stanowczo je naganiają. Najbliższy krok mocarstw zmieni zupełnie położenie i ich ugrupowanie.

Petersburg, 11 listopada. „Nowoje Wremia” pisze, że nie należy się spodziewać, aby Rosya zmieniła swe dotychczasowe zapatrywanie na nieprawne czynności tirmoskich rewolucjonistów dla tego, ponieważ sobranie wybrało brata carowej na księcia Bułgarii. Zresztą nie ulega wątpliwości, że książę Waldemar nie przyjmie pądłego nań wyboru.

Państwa chrześcijańskie półwyspu bałkańskiego i Austro-Węgry w obec kwestyi wschodniej i polskiej.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 255.)

Nie mniej jednak, niż o polepszenie ogólnych stosunków Austrii, powinni Polacy dbać o poprawienie własnych swoich, nie mniej, niż o polepszenie stosunków finansowych Austrii, powinni starać się o podniesienie dobrobytu Galicji i swego osobistego. Najuczciwszy, najzdolniejszy, najwziętyjszy maż i lud, jeżeli zmarnuje swój majątek, nie nie wart, żadnego nie wywrze wpływu, choćby najnamądrzej rezonował.

Niczego nie zaniedbać, by rząd spowodował do tego przedewszystkiem, ażeby Galicji nie zaniedbywał obok innych krajów, ażeby dla niej czynił, co słusznie od niego „można” wymagać — ale nie należy się na to oglądać, nie od tego ratunku oczekiwać, tylko od własnej pracy, oszczędności i zabiegliwości. Pod tym względem źle się dzieje w Galicji, bankrutuje szlachta, bankrutują włościanie, bankrutuje Galicja z własnej winy, bogactwa się tylko żydzi i wypierają szlachtę i włościan z ich siedzib.

Włościanie nienawidzą szlachtę, żydzi gardzą jednymi i drugimi i słusznie. Jeżeli szlachta nie zdecydye się wyrugować wszystkich żydów z karczem, to wszyscy obywateli zbankrutują i wszyscy włościanie zbankrutują. Żyd dopuszczony do gościnia, zbada i pozna wszystkie słabości i ambarasy szlachcica i będzie czyhał na to, ażeby je wyzyskać ostrożnie, cierpliwie, ale systematycznie i bez litości. Włościan będzie rozpajał i również wyzyskiwał wszelkie ich słabości i ambarasy. Przy naszej niedbałości i lekkomyślności, skończy się zawsze na zbankoceniu żyda a bankrutwie szlachcica i włościan. Pierwszym i niezbędnym więc warunkiem poprawienia naszych ekonomicznych stosunków w Galicji jest niedopuszczenie żydów do wyszynku wódki, do gościnia. Jeżeli obywatel będzie na tem strasny chwilowo materalnie, to wynagrodzi mu się to więcej niż w trójnasób następnie. A gdyby nawet dla zmniejszenia się swych dochodów z karczmy miał nieco wcześniej zbankrutować, to upadnie przynajmniej z honorem i bez złorzeczeń ze strony włościan, których upadku był bezpośrednią przyczyną. Kto z obywateli z chęciwością i zbrodniczego lekceważenia przyszłych losów otaczających go włościan a nawet członków własnej rodziny, przyjmuje żydów na karczmę, temu żaden uczciwy człowiek nie powinien podać ręki, ale go unikać jak zadumionego, albo takiego, który dla zysków z samowiedzą zadumionego do swęj wsi, do swego własnego domu wprowadził i swych ludzi, swoje społeczeństwo, swą żonę i własne dzieci dobrowolnie na największe niebezpieczeństwo i pewną zgubę naraża.

Inne nasze słabości i wady pomijam. Łatwo się z nich wyleczymy, jeżeli się naprzód zdecydujemy wykończyć tego raka żydowskiego z naszego ciała. Jeżeli się na to zgodzimy, to od razu poprawią się stosunki szlachty i włościan, tak materalne jak moralne, stosunki wzajemne pomiędzy szlachtą i włościanami. Od razu zdołają sobie obywatele poważanie, zaufanie i miłość ze strony ludu wiejskiego a mianowicie ruskiego; przestanie raz szlachcic razem z żydem być odwiecznym przedmiotem nienawiści i przekleństwa Rusina, usunie się raz przyczynę tylu nieszczęść i klęsk narodu, już od kilku wieków nasze społeczeństwo nekających, które naszą ojczyznę do grobu wtarczył i dotąd jej zmartwychwstać nie pozwalają.

Kochamy nasz naród, kochamy ojczyznę i gotowiśmy każdej chwili za nią nasze życie poświęcić. Nie tak wielkiej ofiary z naszej strony potrzeba, żebyśmy oddali większe usługi, niż poświęceniem naszego życia. Są środki i sposoby przywrócenia w bardzo krótkim czasie, bez wielkich ofiar, tylko przez krok rozważny i uczciwy Polski, jeszcze świetniejszej i w daleko rozleglejszych granicach, niż je miała kiedykolwiek za czasów niepodległości.

Zachowując się w ogóle rozsądnie, skasujemy karczmę i nadajemy Rusi galicyjskiej, w obec polskiej części Galicji, takie stanowisko, jakie należy się dać Rusi w Polsce oswojonej, stanowisko podobne do tego, jakie mają dziś Węgrzy w obec Austrii, a nie upylnie lat kilkanaście, będziemy mieli Polskę wolną, sięgającą od źródeł Wisły i Odry do źródeł Dniepru i Dżwiny, a od morza bałtyckiego aż do Dońca, Polskę federacyjną, łączącą Litwę i Ruś z Koroną, jako samodzielną stany według dawnego naszego hasła i narodowej zasady, jako „wolnych z wolnymi, a równych z równymi.“ Ażeby Rusinów w ogóle pozyskać, musimy Rusinom galicyjskim, którym przyznaliśmy już tyle praw, dać ich jak najwięcej.

Ruś albo się przyłączyła do Polski, albo wcale się do niej ani część nie przyłączy. Ruś samodzielną bez Polski nie może się utworzyć, ani się utrzymać, ale też Polska bez Rusi nie może. Wszyscy Polacy, Litwini i Rusini przed- i zadnieprscy razem i jedynomyślnie działając, mogą prawie każdej chwili się oswojzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Bank Ziemi.

Dowiedzieliśmy się, że w dniu dzisiejszym, założyciele Banku Ziemińskiego spisali kontrakt spółki i podali wniosek do sądu handlowego o zapisanie Banku do rejestru handlowego.

Kiedy się rozpoczyna czynności Banku, zależy więc dziś od potwierdzenia sądu. Spodziewać się należy, że takowe rychło nastąpi.

Wtedy też natychmiast kapitał zakładowy podniesiony zostanie do sumy właściwej, odpowiedniej zadaniu przedsiębiorstwa. Suma bowiem, z którą Bank dziś założony został (50,000 marek), zastosość się musiała do względów praktycznych, których w danych stosunkach omniać nie podobna.

Sprawa dziś jest w takim stopniu rozwoju, że przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na powodzenie czynności formalnych, które się rozwijają mogą tylko niezależnie od uczuć, jakie sprawą budzi, i życzeń najgorętszych, oraz zależnie od okoliczności prawnych, z którymi przedewszystkiem liczyć się należy.

Założyciele Banku ziemińskiego wybrali do rady nadzorczej pp. St. Żółtowski, L. Karśnickiego, dr. W. Skarżyńskiego, Dr. Plucińskiego i dr. W. Zebnińskiego.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób: Prezes St. hr. Żółtowski z Niechanowa, zastępca L. Karśnicki z Mchów, sekretarz dr. W. Zebniński z Poznania.

Następnie wybrała rada nadzorcza dyrektorem Banku pana Władysława Jerzykiewicza z Poznania.

Czy tak zwana fraktura (szwabacha) jest pismem niemieckim i czy godzi się ją zwłaszcza w szkole popierać?

Ostatni zjazd przyrodników i lekarzy, który się przed kilku tygodniami odbył w Berlinie, dał mimowolnie powód do poruszenia nader ważnej dla szkoły kwestyi.

Magistrat berliński wygotował bowiem memoriał o tym jeździe i przesłał go także księciu Bismarckowi. Książę kanclerz zwrócił jednak magistratowi memoriał, ubolewając, że go czytać nie może, gdyż z zasady nie czytuje żadnych druków w odbitych alfabetem łacińskim.

Ta antypatya księcia kanclerza do pisma łacińskiego jest znaną od dawna, gazety niemieckie pisały o tem niejednokrotnie, a z powodu przygody do memoriału o jeździe przyrodników wrzeszczą na to uwagę, że urzędy telegraficzne przepisują na niemiecki tekst telegramy niemieckiej treści, które z aparatu łacińskiego wychodzą literami, a przeznaczone są dla księcia kanclerza.

Breslauer Ztg. przypomina przy tej sposobności, że od niedawnego czasu drukuje się lista wojskowa i organ biura statystycznego łacińskimi oziońkami i to z wyraźnego polecenia k. Bismarcka.

Memoriał o jeździe przyrodników ogłoszono łacińskim pismem ze względu na uczonych zagranicznych, którym chciało ułatwić jego czytanie.

Wiadomo, że od dawna w Niemczech toczy się spór o to, czy alfabet tak zwany niemiecki zasługują na to, aby go nadal zatrzymać w szkole i w życiu publicznym.

Nie mało poważnych głosów odczytało się i dziś jeszcze odzywa za usunięciem tego pisma, i gdyby k. Bismarck nie był od dawna bronił zatrzymania tego alfabetu, niezawodnie byłby on dziś znacznie więcej ustąpił łacińskiemu, którym drukują się dziś niektóre gazety niemieckie i dzieła mające doniosłą wartość naukową.

Z powodu ostatniego wystąpienia k. Bismarcka przeciw alfabetowi łacińskiemu podjęto na nowo tę kwestyę i szczerze, że głosy publiczne oświadczają się przeważnie przeciw pismu niemieckiemu, frakturze, także szwabachce zwanemu, występują w obronie alfabetu łacińskiego.

Zwolenie alfabetu łacińskiego odwołują się na znane w piśmiennictwie powagi, jakimi są z nowszych czasów w tym kierunku literatury: dr. August Schmit, F. Sünneken, a z ubiegłych bracia Jakób Ludwik i Wilhelm Karol Grimmowie, zaśluszeni w literaturze niemieckiej i germanist, tj. badacze języka niemieckiego.

Jakób Grimm (ur. 4 lutego 1785 r.) występując przeciw frakturze, nie może się zgodzić na to, aby te pokolewione głoski miały niemiecki alfabetem nazywać, i tak pisze w dalszym ciągu swych wywodów:

„Należałoby wreszcie usunąć z książek naszych to niefortunne i brzydkie pismo, które szpeci nasze książki i w obec reszty ucywilizowanych narodów jako barbarzyński wygląda. Niestety, to skurupowane, nie estetyczne pismo nazwane nawet niemieckiem, jak gdyby to wszelkie niefortunne nadużycia niemieckiego mianem napiętnować trzeba, aby im u nas wstęp ułatwić. Miano to jest atoli zupełnie fałszywe, gdyż każdy wykształcony człowiek wie o tem, że w wiekach średnich cała Europa jednego tylko używała pisma, a tem było łacińskie. W wieku trzynastym i cztertnastym zaczęli przepisywać książki dodawać hażaki i zastraszac okrągłe łacińskie głoski. Zwłaszcza głoski rozpoczynające nowy ustęp zaopatrywano we flosy i niepotrzebne upstrzenia.

Wyraźne oznaczenie odrabiali je podług wzoru podanego w manuskrypcie, i tak to w wieku piętnastym powstały kończące, skąte i zastrzone głoski w książkach niemieckich i zagranicznych, a mianowicie w francuskich, polskich, duńskich, szwedzkich i czeskich.

Wlochy najwerniej trzymali się pierwotnego alfabetu łacińskiego; chodzilo tylko o to, aby reszta narodów posła za tym przykładem. Dzieła klasyków łacińskich drukowano we Francji i w Niemczech pięknym łacińskimi oziońkami, o to dbali uczeni — natomiast inne książki, zwłaszcza przeznaczone dla ludu i szerzej klasy czytelników, drukowano brzydkimi, pokoszawionymi oziońkami.

Zaczęto jednak występować przeciw tym zespoconym oziońkom i głoskom, to też Francja najprzód ich się pozbyła, w Niemczech zatrzymano je jednak i to nie tylko w drukarniach, ale nawet do szkoły je wprowadzono. Nie można jednak tego pisma nazywać niemieckim, gdyż było ono także w innych krajach zaprawdzone, gdzie je atoli zwolna wypychano: Anglię pozbyli się tej pokoszawionej formy pisma, później Polska ją wyrzuciła, a za niemi poszły w części inne kraje, jak np. Szwecja i

Czechy, ale i w tych krajach i w innych, gdzie się jeszcze fraktura częściowo utrzymała, np. w Danii, na Inflantach, na Litwie, w Finlandy i coraz częściej odzywać się uczeni za wyrzuceniem tego pisma, a wprowadzeniem w jego miejsce łacińskiego.

Następnie wykazuje Jakób Grimm szkody, jakie szwabacha wyrządza oku i szkole: trudniej oku czytać pismo kończące, upatrzone flosami, aniżeli pismo gładkie, pojedynczo jasne, jakim jest właśnie łacińskie; w szkole niepotrzebnie muszą się dzieci uczyć pisać i czytać ośm postaci np. A a A a. Tych czterech głosek muszą się dzieci nauczyć w druku i w piśmie, co daje 2 razy 4 = 8 postaci. Gdyby zaś uczyli się dzieci jednego tylko, łacińskiego alfabetu, toby potrzebowały się uczyć poznać dwie głoski drukowane i umieć pisać także tylko dwie głoski.

Tyle Grimm, z którego uwag naukowych niechajby się dowiedzieli zagorzali zwolennicy szwabachy, że fraktura nie jest bynajmniej niemieckim pismem i że ję jako takiej bronić nie należy z krzywdą dla szkoły i społeczeństwa. Ze fraktura utrudnia naukę czytania i pisania w szkole, to rzeczą niezaprzeczoną; że pismo to szkodzi wzrokowi i osłabia go, to także fakt niezbity, a świeżo dowiedzi tego lekarze przy rekrutach w Szwajcarii, gdzie o młodzieży z kantónów niemieckich o wiele większy procent miało wzrok osłabiony, aniżeli z młodzieży z kantónów francuskich. Lekarze twierdzą, że to osłabienie wzroku pochodzi ze szkoły, gdzie nauczyciele uczą pisma frakturowego. Nie więc dziwnego, że coraz częściej odzywają się poważni pedagogowie za usunięciem ze szkoły alfabetu frakturowego i gdyby dziś miała się zebrać konferencja pedagogów, zastanawiająca się nad tą kwestyą, to niewątpliwie oświadczaliby się za pismem łacińskim, jak to uczyniła konferencja pedagogów i uczonych, obradująca w 1876 r. w gmachu ministerstwa oświecenia w Berlinie.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 11 listopada.

— **Teatr polski.** Dziś na benefis p. Korczakowej po raz pierwszy komedia Ludwika Leroy, tłumaczona przez p. Korczaka: Krewniak z Ameryki.

Zwracamy i dziś uwagę publiczności na benefis p. Korczakowej.

W sobotę po raz pierwszy dramat szwedzki Viakandra: Berta Malm.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego: Gwiazda Syberyi.

— **Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożyli:

Kółko sobotnie (rata 182) 4 m. 65 fen.

Razem dziś złożono mr. 4 fen. 65.

— **Na kosztą pożywienia i przyodziewek dla biednych dzieci szkolnych podczas nadchodzącej zimy** otrzymaliśmy:

Zebrań w sąsiedztwie czarnkowskim 4 mr. oraz pudelko czubków od ogar.

Od p. Enterpe mr. 5.

Razem z poprzednimi złożono 53 mrk. fen. 12.

Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Na bratnią pomoc event. na Bank ziemski** otrzymaliśmy:

Za pośrednictwem p. Wolskiego nie odebrane za posłańca 25 fen.

Razem z poprzednimi złożono 3266 mrk 18 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.).

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen.

— **Bank ziemski.** Dziś zjechali się założyciele Banku ziemskiego dla spisania odpowiedniego aktu notaryalnego.

Początek akt ten podany będzie do sądu.

— **Dnia 28 października** odbyło się posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk pod przewodnictwem prof. Szatkiewicza. Dr. Roman May miał odczyt o formacji węgla kamiennego. Prelegent zwrócił na wstępie swego odczytu uwagę na ważność formacji węgla ze względu technicznego i naukowego, zaznaczył wysoki wiek pokładów okresu paleozoicznego i przytoczył liczne przykłady, wykazujące prawdziwość tego twierdzenia. Następnie prelegent mówił obszernie o warunkach, pod jakimi tworzyły się w tym okresie liczne i ogromne pokłady piaskowca, łupka, wapienia węglowego, konglomeratów, szarowaki i towarzyszące im podziemne dolomity, kwarcyty, rogowiec itd. W obec powyższych wymienionych skał, mających często kilka set metrów grubości, przypisać także należy warstwowi węgla charakter podgrzędny. Następnie prelegent potował torf aluwialny z torfem z czasów okresu paleozoicznego, i zaznaczył cztery stadya, przez które roślinność przedpotopowa przechodziła, zanim z nich się wyrobił węgiel kamienny i antracyt.

W pierwszym stadium zatrzymują rośliny strukturę pierwotną jak najzupełniej; oprócz węgla wytwarzają się substancje humusowe, amoniak humusowy lub geinowy i ciała woskowe. W roczniejszym potasowym ułtania się amoniak i wytwarza się potas humusowy lub geinowy. Jest to peryd torfu.

W drugim stadium znajdujemy jeszcze ślady substancji humusowej i geinowej; występuje zaś we większej ilości ciała bitumiczne, a struktura roślinna mniej lub więcej znika. W roczniejszym potasowym tworzy się potas geinowy, amoniak zaś się nie ułtania. Jest to peryd węgla brunatnego.

W trzecim stadium znika kwas humusowy, geinowy i struktura roślinna zupełnie, zostają tylko ślady żywiczne. Jest to peryd węgla kamiennego.

W czwartym stadium ustępują także substancje żywiczne, a pozostaje czysty antracyt; dalsza zmiana już nie jest możebna.

W dalszym ciągu odczytu prelegent przytoczył spostrzeżenia Elie de Beaumont, Bischoffa i innych. Z obliczenia Elie de Beaumont wnioskować można, że warstwy węgla kamiennego i torfu paleozoicznego mają się do siebie jak 1:8, czyli, że z pokładu torfowego ośmiu-metrowej grubości, wyrobił się pokład węgla kamiennego jedno-metrowej grubości. Z tego powodu przyjmują prelegent, że nie z sześciu, jak twierdziło, lecz z ośmiu atomów drzewnika pozostał jeden atom węgla kamiennego w pokładzie.

Oznaczenia drzewnika przez formułę C₆H₁₀O₅, węgiel kamienny C₂₄H₈O i węgiel kanolowy C₂₀H₁₀O₄, a przyjmując, że przy rozkładzie roślin tworzył się kwas węglowy, woda i etylen, otrzymamy proces następujący:

8 at. drzewnika C₆H₁₀O₅ = C₁₆H₄₀O₁₀

wystąpiło 12 at. CO₂ = C₁₆H₄₀O₁₆

zostaje C₃₆H₈₀O₁₆

15 at. H₂O = H₃₀O₁₅

zostaje C₃₆H₅₀O

6 at. C₂H₄ = C₁₂H₂₄O

zostaje C₂₄H₂₆O czyli węgiel kamienny.

Jeżeli przyjmiemy, że w dalszym ciągu procesu rozkładu węgla jeszcze wystąpiły 2 atomy etylenu (C₂H₄) t. j. C₄H₈, otrzymamy węgiel kanolowy czyli C₂₀H₁₀O₄.

W końcu przytacza prelegent najważniejsze gatunki roślin z owego okresu, opisuje takowe i przechodzi do nowszych teorii, mianowicie Williamsa i Reinscha, opartych na twierdzeniu, że największa część węgla kamiennego utworzyła się z resztek chemicznie rozłożonych materii biakowatych, czyli protoplazmowych.

— **Dyrekcje kolejowe** w Berlinie, Wrocławiu i Bydgoszczy projektują zmianę planu kolejowego tak, aby komunikacja była ułatwiona na różnych liniach i nie potrzeba było czekać zbyt długo na pociąg odchodzący w inne strony. W tym celu wygotowano nowy plan, o którym mają dziś wprawy opinią sądowną i sądy handlowe. Plan ten podamy, skoro otrzyma ostateczną sankcyę i będzie publikowanym.

— **Ulica Sanatarska** ma być rozszerzona stosownie do uchwały magistratu. Plan odnoszący już jest wypracowanym i interesnie przejrzeć go mogą w biurze na ratuszu pod nr. 15. Wszelkie uwagi co do tego planu nadesłać należy magistratowi aż do 6 grudnia.

— **Proces.** W dniu 5 b. m. toczył się przed izbą sądu w Lesznie proces o obelgi ze skargi p. Mrugałskiego przeciw p. Schaumburg.

P. Schaumburg, sędzia okręgowy w Jutrosinie przywyki, jak zeznał jeden z świadków w piątkowym terminie słuchania, uniósł się nieraz gniewem w obec stron stawających na sądzie, a nie władających językiem niemieckim.

In Jutrosin muss Alles deutsch sprechen — powiedział tedy pan sędzia Schaumburg przed kilku miesiącami pani Mrugałskiej, obywatelki jutrosińskiej,

która na sądzie po polsku śmiała przemówić do niego, zaczął tupać nogami, krzyżować, tak że się p. Mrugałska popłaskała, wreszcie przemawiał też do niej per „Du“.

Pan Mrugałski wytoczył skargę sędziemu o obrazę swęj osoby. Oddalony z skargą w pierwszej instancji przez sąd lawiczny w Rawiczu, apelacyę złożył do sądu ziemiańskiego w Lesznie.

W myśl stawionego przez adwokata dr. Plucińskiego wniosku sąd po dłuższej naradzie pana sędzię z Jutrosina na karę pieniężną i ponoszenie wszelkich kosztów zawyrokował.

— **Posada** powiatowego inspektora szkolnego w Mogilnie powieszona została komisarycznie rektorowi Polz z Berlina.

— **W powiecie** międzychodskim uprawnieni są do wyboru członka do izby panów następujący właściciele dóbr: Mieczysław hr. Kwiecień z Orzeszkowa, Hektor hr. Kwiecień z Kwiecia, baron Massenbach z Białokosza, K. Seydlitz z Sroka, E. Reiche z Rozbitka, H. Unruh z Malych Mníchów i landrat Kalkreuth z Muchocina.

— **Obłocyn** ks. Edmunda ks. Radziwiłła, który wstąpił jak już donosiliśmy, do nowicyatu Beuronńskiej kongregacyi Benedyktynów w opactwie Maredous, odbył się w święto Matki Boskiej Różańcowej w obecności całego zgromadzenia klasztoru na sali kapitulnej. Cereemonii tej dokonał arcyopat z Beuron.

— **Z Mroczy** donoszą, że trzy pożary w przeciągu jednego tygodnia powstały w sposób zagadkowy w Kaźmierowie w powiecie wyrzyckim i zniszczyły do szczytu trzy gospodarstwa włościańskie, których zboże ani inwentarz nie były zabezpieczone. Właścicielami są dwaj Polacy i jeden Niemiec. Policja aresztuje wskutek tego na wszystkie strony wiozącego i odayła okutych do sądów, ale dotychczas winowajca się nie znalazł.

— **Pod Gdańskiem** zbankrutowała jedna z większych cukrowni. Władza celna chcąc pokryć swą należność na własny rachunek postawiła przerobić dozwolone już buraki.

— **Z Gryfów** donoszą nam, że p. Napoleon Ruszczyński z Łabiszyna złożył tam w dniu 29 października egzamin rigorosum z pochwala, a po napisaniu rozprawy p. t.: Ein Fall von Echinoceus der rechten Niere, uzyskał w dniu 9 listopada stopień doktora medycyny.

— **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 12 listopada 5 braci Polaków w meczenników.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 17, zachód o godzinie 4 minut 11.

Dnia 12 listopada 1304 roku Krzyżacy dostają w zastaw ziemię michałowską.

Szubin, 9 października. W dniu wczorajszym był niezwykle ruch w miasteczku naszym, z powodu przybycia do parafii naszej ks. proboszcza Radeckiego z Szaradowa. Przy rzęstem oświetleniu i salwach danych z moździerzy witał ks. proboszcza w imieniu parafian piękna przemowa rzecznik Kaszubiński.

Ks. proboszcz Radecki krótkimi, lecz prawdziwie z serca płynącymi słowy podziękował.

Na probostwie przyjmował nowego naszego pastera dozor kościelny staropolskim wywołaniem obłchem i solą. Cała parafia duży przed probostwem rynek szczerze zapelniała.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Ziemiańska** wyszedł z druku numer 45 i zawiera: Znaczenie zielonych nawozów w obec statyki rolniczej, E. Karliński. — Jeszcze słowo w sprawie powstania gipsem obornika. Jan Drojceki. — Dr. J. Michałowski. — Korespondencja rolniczo-lesna: Z Lubelskiego. R. Gierwis. — Kronika rolnicza i rozmaitości.

— **Tygodnika powieści** wyszedł z druku nr. 6 i zawiera: Odczyt z Alfortwie, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony“. Przekład z francuskiego E. z Kurowskich Pufkie. (Ciąg dalszy). — Mściół, powieść przez Maurycego Jokaja. Przekład z węgierskiego. (Ciąg dalszy). — Z nocy do światła, powieść przez Hugo Conway'a. Przekład z angielskiego F. W. (Ciąg dalszy).

— **Kosów** wyszedł z druku numer 1114 i zawiera: Michał Chomiński (z pamiętniku pośmiertnego). — Nad rzekami Babilonu, powieść Teod. Tom. Jęży (c. d.). — Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) (c. d.). — Wystawa dzieł sztuki ornamentacyjnej i reprodukcijnej (dok.). — Przegląd literacki. — Dzień zaduszny. — Listy J. I. Kraszewskiego. — Pod różnikiem. Odczyty S. S. Rogozińskiego (c. d.). — Pomnik grobowy sp. ks. Wnorowskiego, biskupa lubelskiego. — Pokłosie. — Przegląd polityczny. — Fr. hr. Beust. — Ofiara. — Nekrologia. — Ogłoszenia. — W d o d a t k u: Z pism i od ludzi. — R y o i n y: Michał Chomiński — Hr. Beust. — Pierwszy śnieg, rysunek F. Brzozowskiego. — Pomnik grobowy biskupa K. Wnorowskiego w Lublinie. — Ofiara, rysunek K. Jankowskiego. — W dzień zaduszny, rysunek M. E. Andriollego.

Dodatek powieściowy zawiera: Tajemnica Berty, powieść przez F. D. Boisgobey (arkusz 26). — Żydówka, powieść M. Bałuckiego (arkusz 5).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 listopada.

BAZAR. Ka. Drożdżyński z Mogilna. Żółtowski sen. z Niechanowa. Dr. Skarżyński z Śpiawia. Moszczeński z Wiatrowa. Dr. Szudrzyński z Sierni. Ryholowski z Drobni. Karśnicki z Mchów. Żółtowski jcn. z Niechanowa. Dr. Szudrzyński z Lubasza. Hr. Kwiecień z Oporowa. Ka. Dehlert z Juneewa. Mańkowski z Rudek. Taczanowski z Taczanowa. Taczanowski z Zborowa. Pani Bogdanowicz z Królestwa Polskiego. Koczorowski z Dębna. Hr. Mielżyński z Chobienic. Amrogiewicz z Wrzeszyna.

LUZICKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani hr. Potworowska z Parzęczewa. Pani Kęszycka z Błociszewa. Pani Treskowi z Owińska. Ks. prob. Jęziński z Dąbrówki. Malczewski z Młodocina. Pani Kęszycka i Douglas z Obry. Łącki z Posadowa. Dr. Szuman z Władysławowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Paruszewski z Obudna. Lachmann z Grodziska. Ekersdorf z Wrocławia. Priem z Ascherbude. Gutche z synem z Budzyna. Kwieciński z żoną i córką. Lesiński z żoną i Chmielewskim z żoną z Ostrowa. Dr. Widera z Berlina. Polczyński z Redgoszcy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hartmann z Kolonii. Zellerski z Kiederhofu. Studakoto z żoną z Miska. Kallenborn z Monasteru. Arnheim z Worms. Henriksen z Kopenhagi.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 10 listopada 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	754	Z.	5 zachmur.	7
Aberdeen	753	Z.	4 deszcz.	6
Christiansund	756	W.Pid.W.	2 zachmur.	4
Kopenhaga	753	Pid.Pid.W.	2 mgła	7
Sztokholm	755	W.Pid.W.	4 deszcz.	6
Haparanda	764	Pid.W.	2 zachmur.	-2
Petersburg	764	Pid.W.	1 pochmurno	2
Moskwa	768		cicho mgła	-2
Kork, Queenst.	749	Pid.W.	4 pochmurno	7
Brest	743	W.Pid.W.	2 pochmurno	6
Helder	750	Pid.W.	1 pochmurno	6
Sylt	750	Pid.Pid.W.	2 zachmur.	6
Hamburg	753	Pid.W.	2 parno	5
Swinemünde	755	Pid.W.	2 mgła	3
Kneipfawersd.	755	Pid.W.	1 mgła	8
Nalpadar	755	Pid.W.	3 deszcz.	8
Parýz	745	Pid.Pid.W.	2 zachmur.	6
Monaster	750	W.Pid.W.	1 pochmurno	2
Karlsruhe	749	Pid.W.	2 pochmurno	4
Wiesbaden	750	Pid.W.	3 pochmurno	5
Monachium	751	Pid.W.	3 pochmurno	1
Kamienica	754	Pid.W.	1 zachmur.	4
Berlin	755	Pid.W.	1 bez chmur	2
Wiedeń	755		cicho mgła	5
Wrocław	756		cicho zachmur.	9
Isle d'Aix	744	Pid.Z.	4 pochmurno	11
Nizza	754	W.Pid.W.	2 deszcz.	9
Tryjest	759	W.Pid.W.	1 bez chmur	10

1) Sron. 2) Deszcz. 3) Dżdżysto. 4) Mgła. 5) Sron.

Objaśnienia: Pin. = północ. Pid. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum leżące wczoraj w środkowej Europie poszło dalej na północ-zachód ku Skagerak. Przy słabym prądzie powietrza jest w Niemczech powietrze pogodne i tylko na wybrzeżach spadły deszcze. W zachodnich Niemczech jest temperatura niższa, w wschodnich ponad normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stn. Cels.
10. po połud. 2	750,6	Wsch. ożyw.	pogoda	+11,7
10. wiecz. 9	750,8	Wsch. ożyw.	pogoda	+8,2
11. rano 7	749,9	Wsch. słaby	pogoda	+4,8

Dnia 10 listopada maksimum ciepła + 11,7 Cels.
Dnia 10 listopada minimum ciepła + 7,7 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.“ jest następująca:

761 [150] 912 47 83. 107003 78 261 84 453 81 523 24 692 97
780 91 860 911 18 42 93. 108117 51 339 49 413 578 688
775 864 914 19 [150] 64. 109038 110 323 470 93 531 663
701 897.

110096 186 282 305 415 585 761 881 925 39. 11150 73
237 335 [500] 97 [150] 661 739 42 832 45 78 96. 112001 393
402 62 504 25 46 92 660 88 233 29 57. 113145 58 276 337 609
715 22 32 89 804 8 951. 114055 93 171 24. 327 56 463 604 85
919. 115089 144 54 271 97 422 690 [150] 632 705 928 63 777.
1 625 84 488 516 659 782 824 29 47 939. 117004 85 169 200
357 411 75 577 741 825 998. 118018 255 340 65 530 [150] 43
[150] 776 917. 119086 162 223 32 46 81 317 46 50 71 4 6 79
553 95 687 767 866 95.

120099 [300] 392 402 10 732 68 820 41 995. 121023 35
125 93 02 337 467 571 887 333 61. 122358 81 93 568 576 611
765 849 916. 123031 58 243 409 10 86 703 5 61 824 66 67 919
32. 124049 55 80 192 209 30 45 390 402 517 769. 125214 312
89 827 47. 126292 397 448 567 77 699 785 810 992. 127031
247 3 0 405 552 649 70 762 128017 49 118 347 411 51 711
886. 129008 82 124 269 92 416 691 721 826 981.

130190 366 433 538 657 764 848. 131049 137 [150] 44
50 60 255 391 469 92 524 58 82 96 674 753 68 846 912. 132050
62 35 103 80 321 408 653 81 601 96 759 889. 133028 32 [300] 63
272 308 49 420 [10] 23 [150] 570 71 81 648 94 804. 134009
170 86 282 335 551 76 81 601 96 759 889. 135126 30 85 323
619 780 86 895. 136004 187 328 53 409 22 95 598 603 81 97 746
74 927. 137019 31 81 803 90 167 366 433 45 753. 138247 335
84 435 571 687 711 53 854. 139037 62 278 428 586 99 656
81 840 42 43.

140018 24 81 140 258 [150] 345 402 28 584 [500] 94 645
50 965 84. 141981 169 291 309 50 99 415 83 512 612 17 833
920. 14057 318 424 98 780 857 98. 13211 90 327 441 66 82
94 534 75 986. 144101 736 145026 129 52 241 45 58 31 54
61 436 673 730 878 96. 146105 204 39 50 80 [200] 94 [150] 312
412 97 682 914 45. 147028 222 392 408 516 661 77 [150] 82
701 65 971. 148312 496 510 [150] 70 722 55 93 947 79. 149562
501 73 95 [150] 747 802 958 82.

150133 361 89 428 540 767 842 [200] 946 66 88. 151069
72 92 748 933. 152071 228 541 672 95. 153097 159 72 228 89
399 480 501 85 623 728 43 76. 154001 52 122 255 366 639 66
78 766 857 907 [150] 34. 155073 101 54 94 257 319 549 693
915 57. 156100 2 6 41 302 415 95 507 97 866 88 962. 157211
43 358 505 632 79 883 84 905 25 81. 158104 357 436 [200]
619 744 841 57. 159094 119 28 86 224 97 580 627 719 968
[200] 74.

160004 78 179 233 432 622 75 76 731 855 936. 161019
223 25 93 488 501 [150] 29 66 64 79 946 [150] 82 162383 602
811 900 31. 163006 262 66 446 590 627 735 [300] 803 65 933
164022 80 121 215 44 79 478 579 629 65 7 8 855. 165132 138
637 95 888 999. 166212 416 506 80 706 47 808. 167013 87 128
221 365 [300] 471 [150] 502 623 55 793 829 56 960. 168168
956 367 473 515 16 69 697 709 26 877 90 297 29 45 82.
169074 [150] 81 127 98 369 408 53 589 602 7 85 822.

170051 111 53 224 186 583 601 50 739 843 86. 171018
[150] 147 67 223 41 303 814 676 87 788 968 88. 172082 186
457 502 29 606 41 90 708 9 817 97 950. 173011 813 [151] 449
542 685 802. 174018 372 77 468 534 56 75 651 94 716 98 8 1
956. 175091 212 317 501 827 929 [150]. 176095 136 324 604
49 830 58. 177129 39 54 2 7 [150] 316 65 489 90 631 601 70
87 870 911. 178186 208 76 430 5 4 [10] 995. 179189 301 513
49 692.

180080 81 155 244 5 4 55 734 826. 181056 [150] 89 117
80 425 83 95 521 83 715 801 80 963. 182006 144 311 406 [50]
98 831. 183004 65 364 410 45 684 766 88 817 909 27. 184112
318 59 90 95 498 [200] 593 623 70 99 [160]. 185050 84 128 242
67 345 560 618 72 72 51 81 8 851 984. 186255 64 302 467 548
69 630 768 89 938. 187056 145 259 [150] 84 335 72 [150] 467
526 33 68 653 61 70 877. 188074 243 461 69 643 94 730
811. 189067 94 128 474 78 92 [1000] 540 65 95 607 54 56 740
839 9 8 96.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Nadreńskiej kolei żelaznej 4-procentowe akcje
pierwszeństwa z r. 1861/64. Przysię losowanie odbędzie

się w grudniu. Przed stratą kursowa w ilości 2 1/2 proc. w
razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym
Karola Neuburgra w Berlinie przy ulicy
Francuskiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 7
fen. od 100 marek.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 11 listopada.

(W.) Poznań, 11 listopada. (— Sprawozdanie
giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.
Zyto bez handlu.
Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr.
Na ten miesiąc 122.— ofiarowano, na listopad-grudzień —
ofiarowano, na grudzień-styczeń — ofiarowano

Okowita: spok.
Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów
na ten miesiąc 34.50.—, plac, na listopad-grudzień 34.60.—,
merek placono, na styczeń 34.70.—, merek placono, na luty
35.10.— placono, na marzec 35.50.—, plac, na kwiecień-maj
36.10 36.20 plac.

Okowita w miejsou (bez beczi) 34.40 plc.
(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto bez handlu.
Okowita: Wyp. 0,000. Cena wyp. 24.40 marek. Na ten
miesiąc 34.50-34.40 placono, na listopad-grudzień 34.50.—,
merek placono, na styczeń 34.60 marek placono, na styczeń-
luty — merek placono, na luty-marzec —, merek plac.
na kwiecień-maj 36.10.—, plac.

Wypowiedziano: 0,000 litrów.
Okowita w miejsou (bez beczi) 34.30 mr.

(W.) Poznań, 11 listopada. Ceny maki. Pszena nr.
00 11.50—12 mrk., nr. 0 10.25—10.50 mrk., rżana nr. 0 i 1
9.25—9.50 mrk. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 11 listopada.
4% nowe listy zastawne poznańskie 102.50. 3 1/2% nowe listy
zastawne poznańskie 99.50 4% nowe listy rentowe poznań-
skie 103.60. 5% powiatowe obligacje 102.— 4 1/2% powiatowe
obligacje 101.50 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4%
szlaskie listy rentowe 103.60. Kwiecień Potoki i Spółka
(Bank rolniczy) —, Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spry-
towe 105.00. Poznański bank prowincjonalny 116.50. 4 1/2%
pruska pożyczka ukonolidowana 105.50. 3 1/2% premiiwana po-
życzka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 100.60. Starogardzko-
poznański kolei żelaznej 104.50. Warszawsko-wiedeński
kolei żelaznej 97.50. Austryskie noty bankowe 163.00. Au-
stryska renta srebrna 68.80. Węgierska renta 102.00
Polskie listy likwidacyjne 56.50. Listy zastawne Królestwa
Polskiego III emisji 60.80. Rosyjskie noty bankowe 193.60
marek.

Giełda bydgoska, 10 listopada. (Sprawozdanie
izby handlowej.) Pszenica: b. zm., piękna 142—145
marek, jasno-patra średni gatunek — marek, poledni gatunek
135-140 m. Zyto: trz. s. wedle gatunku 112-116 mrk. — Je-
zowiec: piękny 125-130 marek, poledni gatunek 108-123
marek. Owies: według gatunku, loco 110—118 ma-
rek. Groch: nominal, do gotowania 145-155 marek, na pasz
115—120 marek. — Rzepik i Rzepik nominalne. — Oko-
wita: per 100 litrów a 100% 35.75 marek. — Kurs rubli:
192.50 marek.

Giełda wrocławska, 10 listopada.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniżyny: czerwone (za 50 kilo) trz. s.
stare polednie 33—34 marek, średnie 35—37, piękne 38—45
bardzo piękne 41—44 marek.

Nasienie koniżyny: białe (za 50 kilogram.) b. zm.
polednie 30—33, średnie 40—50, piękne 51—62, bardzo piękne
63—75 marek.

Zyto (per 100 kilo) b. int. Wypowiedziano — cent.
Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 131.00 m ofiarow.,
na listopad-grudzień 130 ofr. i żąd., na kwiecień-maj 134.00 żąd.,
na maj-czerwiec — m. ofiarowano.

Owies per 1000 kilogramów. Na ten miesiąc 105 żąd.

na listopad-grudzień 108 żąd., na kwiecień-maj 110 ofiar., na
maj-czerwiec — żąd.

Olę rzepiowy bez interesu, wypowiedziano — cent.
loco według gatunku po 5000 kilog. — po 103 kilog. na ten
miesiąc 45. — żąd., kwiecień-maj 1887 46. — żąd.

Okowita: nierz. Wypowiedziano 15,000 litrów. Cena
wyp. —. Na ten miesiąc 35.30-35.20 ofiarowano, na listopad-
grudzień 35.30-35.20 m. ofiarowano, na grudzień-styczeń —
ofiarowano, na styczeń-luty —, pl. na luty-marzec —, pla-
cono, na kwiecień-maj 1887 roku 35.50 ofiarow., na maj-czer-
wiec —, plac i żąd.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.	średni tow.	poled. towar
Rzep	19 20 18 10 17 30		
Rzepik zimowy	18 70 7 80 16 80		
Rzepik latowy	20 50 19 50 18 —		
Rydz	21 — 21 — 19 —		
Siemię lniane	22 — 20 50 18 50		
Siemię konopne	16 63 15 50 15 —		

Ceny ustanowione przez giełdę deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów			
	dobry towar	średni towar	poled. towar	
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
Pszenica biała	15 90 15 40 15 00 14 60 14 40 14 10			
Pszenica żółta	15 70 15 40 14 60 14 20 13 90 13 70			
Zyto	13 50 13 10 12 70 12 40 12 20 12 00			
Jęczmień	4 20 13 40 12 40 11 70 11 50 11 30			
Owies	11 10 10 30 10 40 9 80 9 60 9 40			
Groch	16 — 15 50 15 — 14 — 13 — 12 —			

Kartofle za 2 litry 0,08—0,09—0,10 marek. — Siano
2.80—3.50 marek za 50 kilog. — Sioma 36.00—40.00 marek
za 600 kilog.

Berlin, 10 listopada.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszenica: per 1000 kilog. loco b. interesu. Termina
wyżj. Wypowiedz. 19,000 cent. Cena wypowiedziana 149.00
mrk. loco 145—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 149.00
marek placono, dobra żółta ukreńska — merek z kolei
placono, na ten miesiąc 149.75 — merek placono, na listopad-
grudzień 149.50-149.25 marek plac., na grudzień-styczeń —
merek placono, na styczeń-luty 1887 roku — merek plac.,
na kwiecień-maj 157.5-157.25-157.5 marek placono, na maj-czer-
wiec —, merek placono, na czerwiec-lipiec —, merek
placono.

Zyto: per 1000 kilogramów. loco spokojnie. Termina
stałej. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedz. —, ma-
rek. loco 174—181 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki
128 marek plac., krajowe piękne 129.5-130 marek placono, dobre
129.00 marek z kolei plac., na ten miesiąc —, merek plac.
placono, na listopad-grudzień 128.25-128.00 — merek placono,
na grudzień-styczeń —, merek placono, na kwiecień-maj
1887 roku 131.25-131.5 — merek placono, na maj-czerwiec
—, merek placono, na czerwiec-lipiec —, merek
placono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki
i mały 110-185 marek plac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilog. loco słabo. Termina niez.
Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana —
marek. loco 106—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki
109.5 marek, pomorski średni 122-124 plac., dobry 125-130 pla-
cono, piękny 131-135 placono, pruski średni 120-124 placono,
dobry 125-130 marek plac., piękny 131-134 z kolei placono, ro-
syjski 109-111 z kolei placono, szlaski piękny —, merek
z kolei placono, na ten miesiąc —, merek placono, na
listopad-grudzień 109.75 — merek placono, na kwiecień-maj
112.5. marek plac., z maj-czerwiec —, plac., na czerwiec-
lipiec — m. plac.

Okowita: per 100 litrów a 100% 10,000%. Termina
niezm. Wypowiedz. 50,000 litrów. Cena wypowiedziana 36.9
N ten miesiąc —, merek placono, na listopad-grudzień

36.9 36.7-36.9 marek plac., na grudzień-styczeń —, merek
placono, na styczeń-luty 1887 roku —, merek placono, na
luty-marzec —, merek placono, na marzec-kwiecień —,
placono, na kwiecień-maj 38.1-37.9-38.1 marek plac., na maj-
czerwiec 38.3-38.2-38.4 — m. placono, na czerwiec-lipiec —
placono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez be-
czki 36.4-36.3 marek placono.

Maka pszena nr. 00 22.50-21.— marek, nr. 0 21.00-
19.00 nr. 0 i 1 —, mr., rżana nr. 0 17.75-17.00 marek, nr. 0 i
1 19.00-17.75 marek per 100 kilogram brutto z miechem. Nr.
0 1 1/2 marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z
miechem.

(Nadesłano.)

(Dobre domowe lekarstwo.) Powszechnie znana jest
rzecz, iż lekkie przeziębienia, objawiające się jako katar, nie-
żyt, bóle w członkach, kaszel itp., najeźdźcą bywają bardzo
zaniedbywane; po lekarza posyłamy tylko wtedy, gdy się ja-
kaś większa słabość zaczyna. Inaczej ma się rzecz u tych ro-
dzin, które trzymają zawsze w zapasie lekarstwo domowe, zna-
ne pod nazwą Pain-Expeller z kotwica. Bólące miejsca zaraz
przy pierwszych symptomach należy natrzeć Pain-Expellerem,
poczem następuje pocenie się, przynosiąc wielką ulgę, a do
drugiego dnia dolegliwości zupełnie ustają. Wskutek tej zdumie-
wiającej skuteczności ma Pain-Expeller wielką wartość, a
my także ze swej strony polecamy ten dawny i wypróbowany
środek domowy jak najbardziej. O ile nam wiadomo sprzedaje się
teraz Pain-Expeller we flaszkach tylko po 50 fen., po cenie wię-
nadzwyczaj niskiej

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

(1401)

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane wy-
sokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

Zwracamy uwagę sz. publiczności na to, że oprócz gorszych
gatunków tytoniu i nieznanymi mieszaninami w nasładowanych
papierosach „Mignon“ jeszcze w formie jest ta ogo-
lona różnica, że papierosy „Mignon“ B. Weller
550 sztuk tyle ważą, co nasładowanych 1000 sztuk.

Wielki wybór
B. WELLER
FABRIK
CIGARETTEN
N. 38
DRESDEN.
Nachgeahnte
MIGNON-
CIGARETTEN
div. anderer
FABRIKEN
in
gleicher
Anzahl

Józef Jaworowicz.

Ekspartacja i pogrzeb do kościoła parafialnego w Sławsku
odbędzie się w sobotę 13 t. m. rano, o czym donosi krewnym i
znajomym

w smutku pogrążona rodzina.

Różniaty, dnia 10 listopada 1886.

Bekanntmachung.

Bei der am 8. Mts. in dem zweiten Wahlbezirke der dritten Ab-
theilung vorgenommenen Stadtratswahlen-Wahl ist für die N- und W-
eines Stadtratsordnen (Nicht-Insbesitzer) auf eine sechsjährige Amtsperiode
eine absolute Stimmen-Mehrheit nicht erzielt worden.

Von 710 abgeg. benen gültig-n Stimmen haben
der Bürgermeister Wegner . . . 353 Stimmen
„ Bankdirector Rakowski . . . 288 „
„ Maurmeister Asmus . . . 70 „
„ Maschinenfabrikant Heinrich . . . 15 „ erhalten. wäh-
rend sich 4 Stimmen zersplitterten.

Es muss demnach zwischen den Herren Wegner und Rakowski gemäss
§ 26 der Städteordnung vom 30. Mai 1853 eine engere Wahl stattfinden

Die Wähler des 2. Wahlbezirks der III. Abtheilung
umfassend die Stadttheile:

Bäckerstrasse, Grünstrasse, Petriplatz,
Eichwaldstrasse, Halberstrasse, Petristrasse,
Fischerei, Hobe Gasse, Schiessstrasse,
Flussstrasse, K. pernikusstrasse, Schütz-strasse,
Gartenstrasse, Lungstrasse, Wienerstrasse,
Fort Grolmann und St. Martinstrasse, Wisenstrasse,
Militär-Gefängnis,
werden demnach zur Vornahme dieser engeren Wahl auf

Freitag den 26. November d. Js.

Vormittags von 8 1/2 Uhr bis Nachmittags 2 Uhr in
das Schulhaus St. Martinstr. Nr. 35, Parterre rechts,
vornheraus, Klasse VI e hiermit O-rufen

Der Wahlvorstand.

Z powodu żałoby będzie
nasz handel detaliczny zam-
kniętym od piątku 12 b. m.
przed południem aż do czwar-
tku rano dnia 18 b. m.

Selig Auerbach & Synowie

Fryderykowska ul. Nr. 4.

Bekanntmachung.

Durch Beschluss des Magistrats- und
der Königl.ichen Polizei-Direction ist
für die Regulirung und Verbreitung der
Marshallgasse von der Friedrich-
bis zur Wroclawerstrasse eine neue Stras-
se und Bauflichtlinie festgestellt.

Auf Grund des 7. des Gesetzes be-
treffend die Anlage von Strassen
und Pätzen in Städten und ländlichen
Ortschaften vom 2. Juli 1875 m. cten
wird dies mit dem Bemerkung bekannt
dass der Situationsplan nebst Erläute-
rung im Baubureau des Rathhauses
Stube Nr. 15 während der Dienststun-
den zur Einsicht ausliegt und sind
etwaige Einwendungen, gegen den Plan
bis spätestens den 6. December incl.
beim Magistrat schriftlich einzureichen.

Posen, den 6. November 1886.

Der Magistrat (6184)

Walne zebranie

Towarz. Pomocy Nau-
kowej na powiat plezewski
odbędzie się dnia 15 bm. o go-
dzinie 2-iej po południu w Ple-
szewie u p. Waliszewskiego. O
liczny udział prosz.

6693

KOMITET.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy
i onanii, stadości męskie, upławy, po-
tencje, alacja uryc, mokrozenie,
arvne krwaw, cierpienia pę-
cherza i nerek, leczyć listownie
według najnowszej sciencyficznej me-
ody, za pomocą środków nieszkodli-
wych. Bez przerwy zawodu! Najści-
słajsza dyskretność! (1333)

Największy skład i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

komedia w 3 aktach.
Początek o godzinie 1/8.